Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 11 LIPCA 1950 ROKU. Nr 189

Zwycięskie natarcie

Armii Ludowej Korei na całej linii frontu

Czonan wyzwolony — Ofensywa na Tajdżon

Pierwsze straty Brytyjczyków na morzu

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutera donosi, że wojska północno-koreańskie posuwają się w dalszym ciągu w kierunku południowym i znajdowały się 9 lipca rano w **odległości 40 km. od tymczasowej stolicy „rządu" Li Syn Mana — Tajdżonu.**

Północno - koreańskie kolumny pancerne, posuwające się od wschodu, zagrażają okrążeniem oddziałom amerykańskim, znajdującym się na północ od Tajdżonu.

Batalion amerykański został okrążony i prawdopodobnie zniszczony w rejonie miasta Czonan, zdobytego przez wojska północno - koreańskie.

Komunikat sztabu gen. Mac Arthura potwierdził wiadomość **o odcięciu batalionu wojsk amerykańskich na północ od Czonan.** Komunikat dodaje, **że próby przedarcia się Amerykanów zakończyły się niepowodzeniem.**

Czołgi i posiłki amerykańskie, wyładowane w porcie Fusan, przewożone są koleją na front.

W dniach 8 i 9 lipca lotnictwo obu stron rozwijało ożywioną działalność.

Krążownik brytyjski „Jamaica" bombardował port Jangjen w Korei Północnej oraz baterie nadbrzeżne. Został on trafiony ciężkim pociskiem artylerii północno-koreańskiej. 6 marynarzy brytyjskich zostało zabitych.

* * *

PEKIN (PAP) — Z Phenjanu donoszą, że komunikat kwatery głównej armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z dnia 8 lipca podaje:

Oddziały Armii Ludowej kontynuują natarcie na wszystkich frontach, wyzwalając liczne miasta i wsie.

W dniu 7 lipca wojska ludowe wyzwoliły miasto Czonan. W czasie walk o to miasto wzięto znaczną ilość jeńców. Oddziały ludowe, działające na południe od miasta Phenthek, ścigają w dalszym ciągu wycofującego się w popłochu nieprzyjaciela.

Bandyckie „wyczyny" amerykańskich bombowców

Lotnictwo Armii Ludowej strąciło w walkach 2 bombowce amerykańskie typu „latające twierdze B-29".

Samoloty amerykańskie dokonały **bandyckich nalotów** na miasta Nampho, Hynnam i Genzan, bombardując dzielnice mieszkalne. Wśród ludności cywilnej są ofiary.

Wojska ludowe, posuwające się na południe, są witane z entuzjazmem przez ludność wyzwolonych rejonów.

30 km od Tajdżon

GENEWA (PAP). — AFP donosi z Tokio, że sztab Mac Arthura podał do wiadomości, iż **wojska północno - koreańskie zajęły ważny węzeł kolejowy Czocziwon, znajdujący się w odległości 30 km. na północ od Tajdżon.**

Oddziały północno - koreańskie, które posuwają się naprzód w kierunku południowym z rejonu Wonżu (na południowy wschód od Seulu) dotarły do miejscowości **Czinczon,** położonej na południe od Czungczu. Na wschodnim wybrzeżu koreańskim wojska północno - koreańskie, współdziałając z partyzantami, zajęły miejscowość Ulczin. Sztab Mac Arthura podał równocześnie do wiadomości, że liczne eskadry bombowców amerykańskich atakowały skupienia wojsk północno-koreańskich, a w szczególności oddziały pancerne. Mimo to **napór armii północno - koreańskiej jest w dalszym ciągu silny.**

* * *

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu, że koreańska Armia Ludowa po wyzwoleniu miasta **Czungczu** (na południe od Wonżu) posuwa się naprzód, ścigając nieprzyjaciela. Wojska Ludowe wzięły znaczną zdobycz. Straty nieprzyjaciela są wielkie.

Inne oddziały koreańskiej Armii Ludowej rozpoczęły nowe natarcie przeciwko amerykańskim wojskom lądowym na południe od Phenthek (południowa część prowincji Kinngki.).

Wyparto wojska amerykańskie z ich pozycji. Wzięto do niewoli licznych jeńców. Amerykanie pozostawili na polu walki zabitych i rannych. Wzięto znaczną zdobycz.

Pół miliona ochotników

PEKIN (PAP) — Z Phenjanu donoszą, że coraz liczniejsze zastępy młodzieży koreańskiej zgłaszają się ochotniczo do szeregów Armii Ludowej, by walczyć przeciwko zdradzieckiej klice Li Syn Mana i amerykańskim agresorom.

W ciągu 11 dni, do 6 lipca, zgłosiło się do Armii Ludowej ponad 480 tysięcy ochotników, w tym około 30 tysięcy kobiet.

W wyzwolonych przez Armię Ludową miastach i wsiach młodzież organizuje bataliony ochotnicze, które zgłaszają się do dowództwa koreańskiej Armii Ludowej.

Depesze absolwentów I kursu rocznego

i pracowników Centralnej Szkoły PZPR im. Juliana Marchlewskiego

Do

Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Towarzysza Bolesława Bieruta

My, słuchacze 1 rocznego Kursu Centralnej Szkoły PZPR im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi, zgromadzeni na ostatnim zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej przesyłamy Wam, Towarzyszu Przewodniczący, wyrazy czci i przywiązania.

Dziękujemy Komitetowi Centralnemu naszej Partii za umożliwienie nam kształcenia się, za to, że tu w szkole pod troskliwą opieką Partii mogliśmy przyswoić sobie podstawy nauki marksizmu-leninizmu.

Przyrzekamy dołożyć wszelkich wysiłków w swej przyszłej pracy do budowy socjalizmu w Polsce. Przyrzekamy oddać wszystkie siły sprawie klasy robotniczej, sprawie Partii, wielkiemu dziełu Lenina i Stalina.

Do

Przewodniczącego Koreańskiej Partii Pracujących

Tow. Kim Ir Sena

Pełni podziwu dla bohaterskiej walki Ludu Koreańskiego, ślemy Wam rewolucyjne pozdrowienia i gorące życzenia dalszych zwycięstw w walce o zjednoczenie Korei i pełne wyzwolenie spod ucisku imperializmu amerykańskiego.

Absolwenci I Kursu rocznego i pracownicy Centralnej Szkoły Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej im. JULIANA MARCHLEWSKIEGO

Rekordowe osiągnięcia

robotników huty „Pokój

realizujących Czyn Lipcowy

KATOWICE (PAP). W ramach zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia, w których robotnicy huty „Pokój" postanowili zwiększyć swą wydajność i osiągnąć szczytową dzienną produkcję, **uzyskano w dniu 8 bm. wspaniałe wyniki produkcyjne.**

20-osobowa brygada walcowników z mistrzem **Augustynem Majnusem** na czele, uzyskała rekordowe osiągnięcie **wytwarzając w ciągu jednej zmiany 454 tony wyrobów.**

O wspaniałym osiągnięciu produkcyjnym melduje również mistrz szybkich wytopów huty „Pokój" **Karol Wadula.** Wadula, pracując razem z wytapiaczami **Józefem Pawlikiem** i **Jerzym Bartoniem** oraz ładowaczem Ewaldem Kaczmarczykiem przeprowadził wytop w rekordowym czasie 3 godzin 10 min. Dotychczasowy najkrótszy wytop — wykonany również przez Wadułę z tego samego pieca — w którym przeciętnie wytop przeprowadza się w ciągu 5 do 6 godzin **wynosił 3 godz. 21 min.**

Naród koreański

nie jest samotny w walce

Wczoraj rozpoczął się zainicjowany przez Światową Federację Związków Zawodowych Tydzień Czynnej Solidarności z bohatersko walczącym o swe wyzwolenie narodem koreańskim.

Na całym świecie miliony ludzi dobrej woli, miliony zahartowanych, wypróbowanych bojowników o pokój, wystąpią czynnie, manifestując przeciwko agresji dokonanej przez amerykańskich podżegaczy wojennych, żądając zaniechania zbrodniczej interwencji dolarowych podpalaczy świata i wycofania interwencyjnych wojsk z terenu Korei. Wołanie **„Ręce precz od Korei"**, potężnym głosem rozlegnie się we wszystkich zakątkach świata.

Naród polski, idąc za wezwaniem Centralnej Rady Związków Zawodowych przyłącza się do głosów postępowej ludzkości wołając: **„Naród koreański nie jest samotny w walce", „Stajemy po stronie bohaterskiego ludu koreańskiego", „Nie pozwolimy, aby amerykańskie bombowce siały śmierć i zniszczenie na koreańskiej ziemi".**

Od kilku dni w całej Polsce w fabrykach i warsztatach pracy, w hutach i kopalniach, odbywają się wiece protestacyjne, na których polska klasa robotnicza piętnuje zbrodniarzy amerykańskich i zobowiązaniami produkcyjnymi pragnie wzmocnić siły obronne obozu pokoju. Obecnie akcja w obronie Korei wchodzi w nową fazę, staje się jeszcze aktywniejsza, jeszcze bardziej powszechna.

W Korei płoną domy, w Korei tysiące dzieci i kobiet nie ma już domów, zburzyły je bomby amerykańskich agresorów, którzy ustępując — krok za krokiem przed gniewem koreańskiego ludu, chcą go zastraszyć śmiercionośnymi bombami. Naród polski, wie co to wojna, wie jak wyglądają dymiące zgliszcza miast, jeszcze dziś w naszych uszach brzmi płacz dzieci i matek, które uszły spod walących się domów. **Dlatego postanawiamy pospieszyć z pomocą ofiarom zbrodniczej agresji, dlatego wyrażamy gotowość pomocy dla ludności która cierpi na skutek barbarzyńskich nalotów.** Nie ma w naszym kraju ani jednego uczciwego człowieka, który by mógł obojętnie słuchać o ohydnej agresji amerykańskich imperialistów i nie obdarzać pełną sympatią walczącego bohatersko o swą wolność i wyzwolenie narodu koreańskiego.

Wydarzenia, które rozgrywają się w dalekiej Korei są bliskie wszystkim ludziom pracy, wszystkim ludziom miłującym pokój. Na odgłos eksplozji, które targają koreańską ziemią, jeszcze silniej zwierają się szeregi obrońców pokoju, jeszcze bardziej wzmaga się wśród mas ludowych przekonanie, że trzeba podwoić, potroić, wzmocnić wysiłki w dążeniu do utrwalenia pokoju.

Agresja dokonana na Korei przez amerykańskich ludobójców nie dowodzi ich siły, lecz słabości. Dowodzi tego niesłychana klęska marionetek lisynmanowskich, dowodzą tego kompromitujące klęski oddziałów armii amerykańskiej, dowodzi tego kompletne niepowodzenie amerykańskich planów wojennych.

Tydzień Czynnej Solidarności z Narodem Koreańskim, żądanie zaniechania agresji i wycofania wojsk amerykańskich z Korei, gotowość pomocy ofiarom barbarzyńskich nalotów amerykańskich jest wyrazem świadomości wszystkich bojowników o pokój, że **obrona Korei to obrona pokoju.** I dlatego wraz z całą postępową ludzkością wznosimy hasło: **RĘCE PRECZ OD KOREI!**

Uroczyste zakończenie rocznego kursu

Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi

Gmach Centralnej Szkoły Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej im. J. Marchlewskiego w Łodzi przybrał w dniu wczorajszym odświętny wygląd. Nad frontonem czerwone proporce. Obok flagi narodowej zaciągnięto na maszt czerwony sztandar.

W korytarzach grupki byłych słuchaczy rocznego kursu aktywu partyjnego.

Kurs dał im podstawowe wiadomości z dziedziny nauki marksizmu-leninizmu, przygotowując ich do objęcia nowych, bardziej odpowiedzialnych stanowisk w aparacie partyjnym. Wielu z nich zaawansuje na stanowiska sekretarzy KP, KM, i KD. Niektórzy zasilą szeregi wykładowców w wojewódzkich szkołach partyjnych, inni pójdą do innych prac partyjnych.

* * *

Już na długo przed rozpoczęciem uroczystości zakończenia roku szkolnego zbierali się zaproszeni goście w olbrzymiej sali wykładowej. Przybyli przedstawiciele władz partyjnych wraz z miejskim aktywem partyjnym oraz przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej, Ligi Kobiet i ZMP.

Pięknie udekorowana scena tonie w powodzi kwiatów. Na tle czerwonej draperii nad portretem tow. Bieruta, napis głosi słowa tow Stalina: **„Kadry decydują o wszystkim"**, zaś poniżej wyjątek z przemówienia tow. Bieruta na IV Plenum: „Wychowanie ideologiczne stanowi jedną z podstawowych dźwigni wzrostu kadr".

Po obu stronach sali widnieją pięknie wykonane płaskorzeźby wodzów międzynarodowego proletariatu Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, a w środku na tle czerwonej draperii portret J. Marchlewskiego, imię którego z dumą nosi szkoła.

Na scenę wchodzi asystent szkoły tow. **Pydzyński,** który zagaja uroczystość i zaprasza do prezydium: **tow. Olę Kozłowską** — kierownika wydziału szkolenia partyjnego KC i członka KC, tow. **Pawła Wojasa** — I sekretarza KŁ, tow. **Władysława Nieśmialka** — I sekretarza KW, **tow. Michalinę Tatarkównę** — sekretarza KW, **tow. Bugajskiego** — wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w Łodzi - **tow. Wróblewskiego** — sekretarza Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, dyrektora Szkoły tow. **Budzyńską** i jej zastępcę tow. **Berlera** oraz przedstawicieli personelu i absolwentów szkoły.

W imieniu KC PZPR przemówiła tow. **Ola Kozłowska,** wskazując na dwa zasadnicze zadania stojące obecnie przed absolwentami szkoły i przed całą Partią.

Pierwsze zadanie to konieczność zaostrzenia czujności rewolucyjnej. Pierwszy rok Planu 6-letniego charakteryzuje się m. innymi wzrostem różnych form walki klasowej. Wróg chwyta się najbardziej perfidnych sposobów, starając się oddziaływać na mniej uświadomioną część społeczeństwa, by odciągnąć je od nauki i twórczej pracy.

Trzeba aby organizacje partyjne uzbroiły i uodporniły członków Partii w walce z wrogiem klasowym, który usiłuje kłaść kłody na naszej drodze do socjalizmu.

Trzeba aby organizacje partyjne hartowały kręgosłup członków naszej Partii, uczyły ich bezkompromisowości w walce z wrogiem, wierności zasadom marksizmu-leninizmu.

Drugim zadaniem to zagadnienie wychowania kadr.

Rozwój naszego budownictwa w Planie 6 letnim wymaga olbrzymich rezerw, którymi będziemy musieli zasilić nasz aparat partyjny, gospodarczy i administracyjny.

Kończąc swe przemówienie tow. Kozłowska oświadczyła: Komitet Centralny poświęca wiele uwagi szkoleniu partyjnemu, ale przyswojenie sobie nauki marksizmu-leninizmu to jeszcze nie wszystko. Dopiero umiejętne powiązanie teorii z praktyką i prawidłowa realizacja linii Partii w terenie będzie sprawdzianem dorobku wyniesionego ze szkoły. Otrzymaliście w szkole to, co jest najcenniejsze — bolszewickie wychowanie oraz twardą i niezłomną postawę ideologiczną.

Dlatego zadaniem waszym będzie uczyć z kolei i wychowywać innych towarzyszy w duchu bojowym i w walce z pozostałościami kapitalistycznymi w świadomości ludzkiej, w walce z pozostałościami socjal-demokratyzmu, w walce z nacjonalizmem i wpływami kosmopolityzmu.

Komitet Centralny liczy, że zadania te wypełnicie z honorem.

Końcowe słowa tow. Kozłowskiej zebrani przyjęli burzą oklasków i owacją **na cześć Komitetu Centralnego PZPR i tow. Bieruta, na cześć Wielkiego Nauczyciela międzynarodowego proletariatu, tow. Józefa Stalina.**

Z kolei zabrała głos tow. Budzyńska — dyrektor Centralnej Szkoły Partyjnej, która podsumowała wyniki całorocznej nauki.

W imieniu absolwentów przemówił tow. Stańczyk, dziękując Partii i kierownictwu Szkoły za umożliwienie im nauki oraz za troskliwą i naprawdę partyjną opiekę.

Spontaniczną owacją przyjęto wniosek o wysłaniu depeszy do przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR tow. Bieruta i do przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracujących tow. Kim Ir Sena.

W części artystycznej wystąpił chór absolwentów Centralnej Szkoły Partyjnej oraz chór ZMP przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Płocku, który brał udział na zlocie FDJ w Berlinie.

Warszawa — kandydatem

do Międzynarodowej Nagrody Pokoju

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 lipca br. z polecenia Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju odbyło się posiedzenie jury, dla ustalenia kandydatur polskich do Międzynarodowych Nagród Pokoju.

Międzynarodowe jury zbierze się dnia 15 sierpnia br. w Pradze Czeskiej.

Jury w składzie: Jerzy Borejsza, Jarosław Iwaszkiewicz, Juliusz Krajewski, Jerzy Putrament, Witold Rudziński, Lesław Wojtyga, Juliusz Żakowski postanowiło wysunąć następujące kandydatury:

Na wniosek łączny Jarosława Iwaszkiewicza i Juliusza Żakowskiego **w DZIALE ARCHITEKTURY** postanowiono wysunąć:

Miasto stołeczne Warszawę, w osobach Związku Zawodowego Robotników Budowlanych, Zw. Inżynierów i Techników Budownictwa oraz Stowarzyszenia Architektów R. P. (SARP).

W DZIALE MALARSTWA I RZEŹBY wysunięto suitę dłuta Alfreda Wiśniewskiego: „Granica pokoju".

W dziale POEZJI — poemat Władysława Broniewskiego „Słowa o Stalinie".

W dziale PROZY — zbiór nowel Jerzego Andrzejewskiego pt. „Noc".

W dziedzinie MUZYKI na wniosek kompozytorów polskich: Bolesława Wojtowicza — za kantatę „Na pochwałę pracy".

Andrzeja Panufnika — za „Symfonię Rustica";

oraz zbiorowo inicjatorów i organizatorów Roku Chopinowskiego (1949).

W dziale DRAMATURGII i TEATRU — utwór Leona Kruczkowskiego — „Niemcy".

W dziale FILMU — film „Ostatni etap" w osobach reżyserki Wandy Jakubowskiej i zespołu realizacyjnego.

Komitet Wykonawczy PKOP na swym posiedzeniu w dniu 8 lipca 1950 r. zatwierdził uchwałę jury i ze swej strony **w dziale POEZJI wysunął obok kandydata Władysława Broniewskiego kandydaturę Jarosława Iwaszkiewicza,** członka jury za „Pieśń pokoju", „Hymn olimpijski o braterstwie" i za „Odę do Francji".

Skład Komitetu Organizacyjnego

Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców

Na konferencji Rozszerzonego Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców, która ostatnio obradowała w Łodzi wybrano nowe władze Zrzeszenia do którego weszli:

Przewodnicząca — T. NOCE (Włochy), wiceprzewodniczący — E. AUBERT (Francja), wiceprzewodnicząca N. MURAWIEWA (Związek Radziecki), sekretarz generalny — A. BURSKI (Polska), sekretarz — G. SZIRAJEW (Związek Radziecki) oraz członkowie: — P. GESGUES (Holandia), V. MOISESCU (Rumunia), W. DOGADAJEWA (ZSRR), R. SCHENNER (Niemiecka Republika Demokratyczna), A. SHEEPERS (Południowa Afryka), BOGHALE (Indie), PINCHER (Ameryka Łacińska), CZEN MAO - MIN (Chiny).

Komunikat

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju, komunikuje, że w dniu 11 - 7 - 1950 r. o godz. 17,00 w sali teatru „Melodram" (gmach ORZZ ul. Traugutta 18) odbędzie się **Konferencja Wojewódzka przedstawicieli dzielnicowych i powiatowych komitetów obrońców pokoju.**

Z frontu akcji żniwnej

50 tys. hektarów żyta zżęto do 8 bm.

Kombajny pracują na polach PGR

WARSZAWA (PAP). W województwach łódzkim, kieleckim, wrocławskim i poznańskim do dnia 8 b. m. **skoszono ponad 50.000 ha żyta.** W woj. białostockim koszenie żyta rozpoczęto w pow. sokólskim.

300 Państwowych Gospodarstw Rolnych w woj. śląskim skosiło już ponad 25 proc. ogólnego areały żyta. W sprawnym i szybkim sprzęcie przodują gospodarstwa PGR **Żyrowa** w pow. strzeleckim, w woj. poznańskim Zbiory żyta przeprowadzają w całej pełni zespoły PGR w powiatach śremskim, poznańskim, wolsztyńskim i leszczyńskim. Dotychczas skoszono w tych zespołach 3 tys. ha żyta. W poznańskim okręgu PGR przy żniwach pracują 572 kosiarki konne, 269 snopowiązałek konnych i 371 snopowiązałek traktorowych. W zespołach PGR: Kotowo, Grabienowo, Posadowo, Racot i Głuchów **sprzęt żyta przeprowadzany jest kombajnami.** Natychmiast po sprzęcie zbóż robotnicy rolni PGR dokonują podorywek i poplonów. W okręgu PGR Poznań podorywki dokonano na obszarze 1.700 ha, a poplony zasiano na 1.100 ha.

W żniwach okazują rolnikom pomoc hufce młodzieży „SP" i brygady ZMP-owców oraz ochotnicze ekipy robotników z fabryk.

Podżegacze wojenni pod pręgierzem

„Izwiestia" o szalbierczych metodach amerykańskiej propagandy imperialistycznej

ИЗВЕСТИЯ

MOSKWA (PAP). **Dziennik „IZWIESTIA" w obszernym artykule p. t.: „Daremne próby zatarcia śladów" demaskuje szalbiercze metody amerykańskiej propagandy imperialistycznej, zmierzającej do zrzucenia z rządu USA odpowiedzialności za dokonaną agresję na Koreańską Republikę Ludową.**

Wbrew nadziejom amerykańskich imperialistów — piszą „Izwiestia" — zbrodnicza polityka USA w Korei została całkowicie zdemaskowana i należycie oceniona przez międzynarodową opinię publiczną. Liczne odgłosy międzynarodowe na oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych ZSRR, Gromyki, świadczą, że prości ludzie wszystkich krajów doskonale wyznają się w istotnym charakterze wydarzeń koreańskich. Sympatie narodów są po stronie bohaterskiego ludu koreańskiego, walczącego przeciwko imperialistycznym agresorom.

W odpowiedzi na zbrodnicze prowokacje rządu USA i jego satelitów — piszą w dalszym ciągu „Izwiestia" — narody świata jeszcze bardziej wzmacniają walkę o pokój, stawiając pod pręgierz podżegaczy wojennych.

TRWOGA W OBOZIE IMPERIALISTÓW

Dziennik podkreśla dalej, że w obozie imperialistów panuje trwoga, której nie jest w stanie ukryć nawet prasa burżuazyjna. „New York Post", „New York Times", londyński „Times" oraz „Daily Telegraph" przyznają, że wśród Koreańczyków wyczuwa się powszechną wrogość wobec interwencji amerykańskiej, że „naród koreański na południu z radością wita swych wyzwolicieli z północy", że ludy Azji, a także innych krajów są przekonane, iż USA działają, wychodząc z nawskroś imperialistycznych pobudek.

Wszystkie te wyznania — piszą „Izwiestia" — świadczą o tym, że **nikt nie wierzy w kłamliwą amerykańską wersję wydarzeń w Korei.** Budzi to tym większy strach wśród agresorów imperialistycznych, że same wydarzenia w Korei rozwijają się bynajmniej nie tak, jak oni to sobie wyobrażali.

Obecnie, gdy zbrojna interwencja amerykańska napotyka na coraz to większe przeszkody zarówno w Korei jak i na całym świecie, Amerykanie usiłują za wszelką cenę zamaskować swoje postępowanie.

Jednakże agresorom amerykańskim nie udało się zatrzeć śladów — stwierdzają „Izwiestia". Występują przeciw nim fakty i ich własne oświadczenia, złożone wówczas, gdy amerykańskie koła rządzące i ich południowo - koreańskie marionetki nie dbały jeszcze o ostrożność.

„NOWA WARTOŚĆ" ONZ DLA AGENTÓW WALL-STREETU

W świetle tych faktów rozpatrywać należy również **sabotaż w ONZ, zorganizowany przez Stany Zjednoczone w sprawie legalnych przedstawicieli Chin Ludowych** oraz brutalną presję, wywieraną przez USA na członków Rady Bezpieczeństwa.

Nie jest przypadkiem — piszą „Izwiestia" — że prasa amerykańska otwarcie mówi o tym, że ONZ uzyskała z punktu widzenia agentów Wall Street „nową wartość", albowiem usiłowali oni za pomocą szyldu ONZ osłonić agresję amerykańską, dążąc jawnie do wykorzystania ONZ w celu rozpętania wojny.

W wyniku presji rządu amerykańskiego na członków Rady Bezpieczeństwa, przekształciła się ona w pewnego rodzaju filię Departamentu Stanu, w posłuszne narzędzie polityki agresorów amerykańskich — piszą w zakończeniu „Izwiestia".

Wojewódzkie Konferencje PZPR

Przewodniczący KC PZPR tow. B. Bierut uczestniczył w Konferencji katowickiej

W dniu 8 bm. rozpoczęły swe obrady Wojewódzkie Konferencje PZPR w Katowicach, Bydgoszczy, Wrocławiu, Olsztynie, Szczecinie, Krakowie i Lublinie.

Na Konferencji Wojewódzkiej w **Katowicach** obecny był **tow. Bolesław Bierut**, przewodniczący KC PZPR oraz członek KC — tow. Wł. Dworakowski i zastępcy członków KC tow. tow. F. Blinowski i R. Nieszporek.

We Wrocławiu na Wojewódzkiej Konferencji Komitet Centralny reprezentował **tow. Józef Cyrankiewicz**, sekretarz KC PZPR.

W Bydgoszczy na Konferencji Wojewódzkiej obecny był jako przedstawiciel KC PZPR — **tow. F. Jóźwiak - Witold** — członek Biura Politycznego, przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

Na Wojewódzkiej Konferencji w **Olsztynie** obecny był jako przedstawiciel KC PZPR — **tow. Zambrowski**, sekretarz KC.

W Szczecinie na Konferencji Wojewódzkiej Komitet Centralny reprezentował **tow. E. Ochab** — sekretarz KC PZPR.

Na Konferencji Wojewódzkiej w **Krakowie** Komitet Centralny reprezentowany był przez **tow. Z. Nowaka**, sekretarza KC PZPR.

W Lublinie na Konferencji Wojewódzkiej obecny był jako przedstawiciel KC PZPR — **tow. H. Chełchowski**, zastępca członka Biura Politycznego KC.

Pozdrowienia dla Korei mas pracujących Polski

przeplatają się z sukcesami produkcyjnymi

Anglo-amerykańskim handlarzom śmierci najszersze rzesze społeczeństwa polskiego oświadczają z całą stanowczością:

„Ręce precz od Korei!. Żądamy natychmiastowego wycofania wojsk imperialistycznych z Korei!". Na licznych masowych zebraniach polski świat pracy daje wyraz swej braterskiej solidarności z ludem, walczącym o zjednoczenie, wolność i niezawisłość.

W dziesiątkach zakładów pracy **WOJ. KIELECKIEGO** odbyły się masowe wiece protestacyjne. Na zgromadzeniu w Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych referat o sytuacji na Korei wielokrotnie był przerywany okrzykami na cześć ludowej armii koreańskiej, gromiącej bandy Li Syn Mana i wojska amerykańskie.

W **DWIKOZACH** udział w wiecu protestacyjnym wzięła cała załoga. Robotnicy wznosili okrzyki, domagając się natychmiastowego wycofania wojsk agresorów amerykańskich z Korei.

W rezolucjach uchwalonych na wiecach w cukrowniach oraz w Państwowej Fabryce Obuwia im. Marii Buczka w **LUBLINIE** — robotnicy gorąco protestowali przeciw zbrojnej interwencji amerykańskich zbrodniarzy w sprawy wewnętrzne Korei. Robotnicy zobowiązali się powiększyć wydajność pracy i zdwoić tempo produkcji aby przyczynić się do wzmożenia potencjału gospodarczego Polski Ludowej i tym samym spotęgować siły obozu pokoju.

Wiec zrzeszonej w szeregach ZMP młodzieży robotniczej i szkolnej w Lublinie zgromadził ponad 4000 uczestników. Przemawiający na wiecu przodownik pracy Trzaskowski oświadczył m. in.:

„Zaciskajmy młodą robotniczą pięść, chwytajmy mocniej za narzędzia pracy, budujmy szybciej socjalizm — taka jest nasza bojowa odpowiedź imperialistom. Nasze pozdrowienia dla walczącej Korei będą przeplatać się z przekroczeniami planów produkcyjnych. Budując socjalizm, będziemy walczyć o trwały pokój na całym świecie".

Do masowych protestów robotników kopalń, hut i fabryk Śląska przeciwko zbrodniczemu napadowi imperialistów na Republikę Koreańską, przyłączyli się pracownicy katowickiego Urzędu Pocztowego, odpowiadając na prowokację amerykańską w Korei zobowiązaniami zwiększenia wydajności pracy. Wielu listonoszy i pracowników umysłowych w oświadczeniach swych dało wyraz woli walki o pokój i położenia kresu zbrodniczym planom podżegaczy wojennych.

Pracownica umysłowa Krystyna Orłowska oświadczyła: **„Gorąco życzymy rychłego zwycięstwa ludowi koreańskiemu. Walczy on bowiem o sprawiedliwą sprawę z największym wrogiem pokoju, imperializmem amerykańskim. My, pracownicy umysłowi idąc za przykładem klasy robotniczej odpowiadamy na agresję podżegaczy wojennych nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi".**

Rządy USA, W. Brytanii i Francji

naruszają międzynarodowe zobowiązania

Nota radziecka do rządów 3 mocarstw w sprawie Triestu

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi:

16 czerwca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało odpowiedzi rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji na notę rządu radzieckiego z 20 kwietnia br. w sprawie Triestu.

W notach tych rządy trzech mocarstw uchylają się od odpowiedzi na zawartą w nocie radzieckiej propozycję, mającą na celu usunięcie stanu rzeczy, w którym rządy USA, W. Brytanii i Francji naruszają dotyczące Triestu postanowienia traktatu pokojowego z Włochami.

W związku z tym radzieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało do rządów USA, W. Brytanii i Francji noty, w których stwierdza m. in.:

Rządy USA, W. Brytanii i Francji, wbrew powziętym przez siebie zobowiązaniom, udaremniały systematycznie wyznaczenie gubernatora Wolnego Obszaru Triestu nawet wówczas, gdy rząd radziecki wyrażał zgodę na kandydatów, wysuniętych przez rządy trzech wspomnianych mocarstw.

W wyniku gospodarowania w Trieście anglo-amerykańskich władz wojskowych panuje na tym obszarze reżim samowoli policyjnej, a ludność jest pozbawiona wszelkich praw demokratycznych, przewidzianych przez traktat pokojowy z Włochami. Z winy rządów USA, W. Brytanii i Francji ani przewidziany przez traktat pokojowy z Włochami, stały statut Wolnego Obszaru, ani statut tymczasowy **nie zostały dotychczas wprowadzone w życie.** Nie została także powołana do życia tymczasowa rada rządząca Wolnego Obszaru.

W Trieście znajdują się w dalszym ciągu wojska amerykańskie i brytyjskie oraz okręty wojenne obu tych państw. W wyniku czego Triest został bezprawnie przekształcony w anglo - amerykańską wojenną bazę morską. Żaden z legalnie przewidzianych terminów wycofania wojsk anglo - amerykańskich z Triestu nie został dotrzymany.

Rząd radziecki potwierdza swe stanowisko określone w nocie z 20 kwietnia i uważa za konieczne wskazać ponownie na odpowiedzialność, która spada na rządy USA, W. Brytanii i Francji za niewykonanie dotyczących Wolnego Obszaru Triestu postanowień traktatu pokojowego z Włochami.

Rząd radziecki nalega na to, by dotyczące Wolnego Obszaru Triestu postanowienia traktatu pokojowego z Włochami zostały bezwarunkowo wykonane, jak również żądania noty rządu radzieckiego z dnia 20 kwietnia 1950 roku w tej sprawie.

W obronie pokoju

Z radzieckich miast, osiedli i wsi

płyną ostrzeżenia pod adresem podpalaczy świata

MOSKWA (PAP). — Z każdym dniem coraz to nowe miliony ludzi radzieckich składa podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Z miast, osiedli i wsi nieprzerwanie napływają coraz to nowe arkusze z podpisami. Do arkuszy z podpisami załączone są teksty rezolucji, uchwalanych na wiecach, meldunki produkcyjne radzieckich ludzi pracy, groźne słowa ostrzeżenia pod adresem podpalaczy świata.

Komunikaty nadchodzące z przedniej linii frontu przemysłowego donoszą o masowym rozmachu stachanowskich wart pokoju, zaciąganych w licznych fabrykach radzieckich.

Na wiecach i zebraniach, odbywających się w całym kraju, ludzie radzieccy jeszcze raz zgodnie oświadczają, że pracą i czynem zadokumentują swoje niezłomne postanowienie obrony pokoju.

„Podpisujemy Apel Sztokholmski nie jako petycję — oświadczył na wiecu w mieście Istrze robotnik budowlany Mikołaj Gusiew. Podpisujemy ten Apel, jako ultimatum do podżegaczy wojennych".

Podpisując się pod Apelem Sztokholmskim, ludzie radzieccy wyrażają niezłomną wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy, — w zwycięstwo sprawy pokoju.

Podpisując się pod Apelem Sztokholmskim, robotnik leningradzkich zakładów maszynowych „Ruskij Diesel", Waziljew, oświadczył: **„Wierzymy, że pokój zwycięży wojnę. Rękojmią tego jest to, że na czele bojowników o pokój stoi Związek Radziecki i wielki Chorąży Pokoju Towarzysz STALIN!"**

Połączenie się

Stronnictwa Demokratycznego ze Stronnictwem Pracy

WARSZAWA (PAP) — W dniu 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem min. Rabanowskiego posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego.

Na wstępie zebrani uczcili jednominutową ciszą pamięć zmarłych działaczy Stronnictwa — min. Wincentego Rzymowskiego oraz pos. Ordyńca.

Min. Rabanowski powitał członków Rady Naczelnej oraz przybyłych na obrady przedstawicieli władz naczelnych Stronnictwa Pracy z min. Tadeuszem Michejdą — przewodniczącym GKW SP i pos. Stefanem Brzezińskim — przewodniczącym Rady Naczelnej SP na czele.

Min. Rabanowski udzielił głosu posłowi Brzezińskiemu, który w imieniu władz naczelnych Stronnictwa Pracy oświadczył m. in. co następuje:

„Rada Naczelna SP uchwaliła połączenie się ze Stronnictwem Demokratycznym".

Z kolei sekretarz generalny Stronnictwa Demokratycznego — Leon Chajn wygłosił obszerny referat polityczny, w którym zobrazował szczegółowo sytuację polityczną, międzynarodową i wewnętrzną.

Po dyskusji, przewodniczący odczytał wniosek komitetu politycznego CK SD o następującym brzmieniu:

„Rada Naczelna wita akces Stronnictwa Pracy, jako nowy ważki dowód konsolidacji rzemiosła i postępowego mieszczaństwa w walce o pokój i postęp. Rada Naczelna wita członków Stronnictwa Pracy w szeregach Stronnictwa Demokratycznego wyrażając przekonanie, że będą oni wytężoną pracą realizowali ideologię naszego Stronnictwa, towarzyszącego klasie robotniczej w budowie podstaw socjalizmu".

Wniosek ten został przyjęty przez Radę Naczelną jednomyślnie.

Uczeni radzieccy

po 2-miesięcznym pobycie opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP) — Po dwumiesięcznym pobycie, opuścili Polskę w dniu 8 bm. wybitni uczeni radzieccy: **prof. A. A. Fomin i prof. P. M. Reszczikow.**

Podczas swego pobytu w Polsce uczeni radzieccy wygłosili szereg odczytów na temat organizacji nauki i metod nauczania oraz odbyli konsultacje z przedstawicielami wyższych uczelni polskich, przekazując im bogate doświadczenia nauki radzieckiej.

Powszechne wybory w NRD

- manifestacją jedności narodu niemieckiego

BERLIN (PAP) — Prasa demokratyczna ogłosiła uchwaloną jednomyślnie rezolucję demokratycznego bloku Niemieckiej Republiki Demokratycznej w związku z wyborami, które mają się odbyć 15 października 1950 roku.

Sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa — stwierdza rezolucja — wymaga pełnej współpracy wszystkich postępowych, twórczych sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dlatego też blok demokratyczny zaaprobował jednomyślnie propozycje kierownictw partii politycznych w sprawie wyborów 15 października, dotyczące m. in. podziału mandatów do Izby Ludowej.

Blok demokratyczny utworzył Centralny Komitet Wyborczy, w którym reprezentowane są wszystkie partie. Kampania wyborcza będzie się odbywała w ramach Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych, który ogłosi wspólną odezwę do wyborców.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, że wybory 15 października powinny stać się potężną manifestacją jedności narodu niemieckiego oraz niezłomnej woli walki o pokój.

Były minister kliki Li Syn Mana

demaskuje zbrodniczych agresorów USA

PEKIN (PAP). Z Phenjanu donoszą, że b. minister spraw wewnętrznych marionetkowego rządu Li Syn - Mana, Kim I Sek, który porzucił szeregi zdrajców, wygłosił przemówienie przed mikrofonem radiostacji w Seulu. **Zdemaskował on zbrodniczą działalność kliki Li Syn - Mana, która na rozkaz Waszyngtonu rozpętała wojnę domową w Korei.**

Jak wiadomo — oświadczył Kim I Sek — Li Syn Man został premierem marionetkowego rządu, wysuwając hasło „atakujemy północ". Klika Li Syn Mana już wkrótce po przeprowadzeniu sfałszowanych wyborów zamierzała rozpocząć agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej. **Brałem bezpośredni udział w przygotowaniach do tej agresji,** której termin początkowo był wyznaczony na dzień 15 lipca 1949 r.

25 czerwca 1950 roku o świcie Li Syn Man rozkazał generałom Kim Sek Wonowi i Tsai Ben Dekowi rozpocząć atak przeciwko wojskom Republiki Ludowej.

Wojska Kim Sek Wona miały przeprowadzić natarcie w rejonie Ongdinu, zająć Kajsju, a następnie zdobyć Phenjan. Na froncie wschodnim i środkowym operacje miały się rozpocząć na całej linii 38 równoleżnika.

Mimo to wszystko — oświadczył Kim I Sek — klika Li Syn Mana twierdzi, że wojnę rozpoczęły wojska Koreańskiej Republiki Ludowej. **Jest to bezczelne kłamstwo. Jest to niecna prowokacja imperialistów amerykańskich i ich agentów z kliki Li Syn Mana. Cała odpowiedzialność za obecną bratobójczą wojnę spada wyłącznie na klikę Li Syn Mana i jej amerykańskich mocodawców.**

W zakończeniu Kim I Sek wezwał wszystkich uczciwych Koreańczyków, by porzucili obóz zdrady, uznali swą winę wobec Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i rozpoczęli nowe życie.

Kołchozy Kubania

—stolicy ZSRR

MOSKWA (AR). W latach powojennych narodziła się w kołchozach Kubania piękna tradycja: kołchoz, który osiągnął największe sukcesy w zbiorze plonów i dostawie zboża dla państwa, **ma prawo wysłać pierwszy transport zboża z nowych zbiorów do Moskwy.**

W nocy z 7 na 8 lipca ze stacji Dondukowska odszedł do Moskwy pierwszy transport zboża z nowych zbiorów, wysłany przez kołchoz im. „Wydziału Politycznego". Z tej okazji na stację Dondukowską przybyły delegacje z okolicznych kołchozów.

Co nam daje pomoc gospodarcza Związku Radzieckiego (II)

W latach przedwojennych w Polsce, wydanej na łup międzynarodowych karteli, wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim niemal że nie istniała — wyrażała się ułamkiem procentu całości polskich obrotów zagranicznych. Trudno w dziedzinie gospodarczej o przykład bardziej antynarodowej polityki, jeśli się zważy, że **Związek Radziecki był gotów rozszerzyć obroty z ówczesną Polską i dysponował nadwyżkami wszystkich tych towarów, których Polsce było potrzeba, był również gotów nabywać towary w Polsce, trapionej przez niekończące się kryzysy.**

Z chwilą wyzwolenia, sytuacja uległa całkowitej zmianie. Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce w naszych obrotach zagranicznych, a handel z ZSRR stanowi jedną z zasadniczych podstaw naszego rozwoju gospodarczego.

Związek Radziecki dostarcza nam wielkiej liczby niezbędnych dla nas towarów, m. in. **surowców wielkoprzemysłowych.** Dostarcza nam **rudy żelaznej, rudy innych metali oraz bawełny, wełny,** a więc surowców nie posiadanych przez nas, lub posiadanych w niedostatecznych ilościach.

Związek Radziecki jest największym naszym dostawcą surowców, a jeśli chodzi o niektóre z nich — **jedynym.**

Jako zapłatę za dostawy Związek Radziecki przyjmuje od nas **węgiel i koks,** których produkcja

Wzrost obrotów towarowych

przekracza znacznie nasze wewnętrzne zapotrzebowanie oraz **wyroby gotowe** naszego przemysłu.

Taka struktura wzajemnych obrotów jest dla nas niezwykle korzystna. Stwarza podstawy dla nieustannego rozwoju naszego przemysłu, zapewniając mu **stały dopływ surowców i stały zbyt nadwyżek produkcji.**

Umowa, zawarta w Moskwie 29 czerwca br., rozszerza wydatnie obroty towarowe polsko - radzieckie.

Jesteśmy w pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego. Plan ten przewiduje **podniesienie polskiej produkcji przemysłowej o 150 proc.** Tak gwałtowny rozwój produkcji wymagać będzie stałego i równomiernie rosnącego dopływu surowców przemysłowych i materiałów pomocniczych. Umowa z dnia 29 czerwca przewiduje właśnie rozwój obrotów towarowych, dostosowany do naszych potrzeb planowych.

Trzeci już rok wykonujemy umowy, zawarte ze Związkiem Radzieckim w styczniu 1948 roku. Doświadczenia, uzyskane w toku wykonywania tych umów, dowiodły, że **wzajemne obroty towarowe mogą być poważnie zwiększone.** Ostatnia umowa, regulująca te obroty w latach Planu 6-letniego i w najbliższych, następujących po nich latach, przewiduje **wzrost średnich rocznych obrotów w latach 1951—1958 o 60 proc. w stosunku do rzeczywistych obrotów uzyskanych w latach 1948—1950. „W ten sposób — jak powiedział wicepremier tow. Minc — pod nasz plan została podprowadzona, na odcinku obrotu towarowego, mocna i solidna baza".**

Obroty towarowe Polski ze Związkiem Radzieckim opierają się na planach gospodarczych obu krajów. Czynnik planowości eliminuje możliwość jakichkolwiek zakłóceń w dostawach towarowych, stanowią one bowiem **część składową planów gospodarczych.**

Umowa umacnia również naszą suwerenność, zabezpieczając nas przed próbami dyskryminacji naszego handlu zagranicznego, podejmowanymi w celach nacisku politycznego przez kraje imperialistyczne.

W ramach nowej umowy — (niezależnie od wielkiej umowy inwestycyjnej) — sprowadzać będziemy nie tylko coraz więcej samochodów, traktorów, kombajnów, obrabiarek, maszyn i aparatów wszelkiego typu, lecz również i takie towary, których dotychczas nie otrzymywaliśmy ze Związku Radzieckiego, np. **niektóre towary deficytowe, niektóre artykuły spożywcze, nie posiadane przez nas gatunki drzewa itd.**

Za otrzymane w ramach obrotu towarowego ze Związkiem Radzieckim towary, płacić będziemy wytworami naszego przemysłu. Jego to rosnąca produkcja umożliwia nam **rozszerzanie importu.** Rozszerzenie zaś importu warunkuje **dalszy, nieprzerwany wzrost produkcji, dalszy nieprzerwany rozwój naszej gospodarki narodowej.**

Rozwój naszej gospodarki narodowej, burzliwa rozbudowa przemysłu w latach Planu 6-letniego, nie byłyby możliwe, nie tylko bez radzieckiej pomocy kredytowej, inwestycyjnej i technicznej, nie byłyby również możliwe bez nieprzerwanej, codziennej pomocy radzieckich dostaw towarowych.

K. W

Robotnice radzieckie walczą o pokój

— codzienną pracą wzmagając potęgę swej Socjalistycznej Ojczyzny

Rozmowa z tow. Wierą Dogadajewą, członkiem Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego

Tow. Wiera Andrejewna Dogadajewa, członek Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego, — jest generalnym sekretarzem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego Z. S. R. R. Z zawodu jest inżynierem-ekonomistą i ma ukończone specjalne studia z dziedziny pracy związkowej.

Korzystając z przerwy w obradach zwracamy się do tow. Dogadajewej z prośbą o krótką rozmowę. Delegatka radziecka chętnie się na to zgadza i opowiada nam o pracy oraz życiu radzieckich włókniarzy i odzieżowców.

„Przede wszystkim — mówi tow. Dogadajewa — chcę przekazać łódzkiej klasie robotniczej serdeczne pozdrowienia od radzieckich włókniarzy i odzieżowców. Życzymy Wam dalszych sukcesów przy realizowaniu Planu 6 letniego.

Jednym z najważniejszych zagadnień, którym żyją obecnie nasi włókniarze i odzieżowcy, jest **sprawa wypełnienia zamierzeń ostatniego roku Planu Pięcioletniego.** Toteż we wszystkich radzieckich fabrykach robotnicy podejmują **nowe socjalistyczne zobowiązania wykonania przedterminowo planów produkcyjnych.** Organizacje związkowe w zakładach pracy otaczają troskliwą opieką tych, którzy podejmują zobowiązania, pomagają im w dotrzymaniu tych zobowiązań i podsumowują wyniki. Dla organizacji związkowych sprawy te są obecnie **czołowym zadaniem.**

Ostatnie zobowiązania robotników **podejmowane są masowo i z niezwykłym entuzjazmem, bowiem łączone są z akcją podpisywania Apelu Sztokholmskiego, z ruchem obrony pokoju.** Robotnicy radzieccy, podpisując Apel Sztokholmski, manifestując wolę pokoju, potępiając imperialistycznych agresorów, równocześnie składają nowe zobowiązania produkcyjne. **Włókniarki radzieckie dobrze rozumieją, że walka o pokój związana jest z urzeczywistnieniem planów gospodarczych, które przyczyniają się do wzmocnienia potęgi obozu pokoju.**"

— Opowiedzcie nam, towarzyszko, o radzieckich kobietach, o włókniarkach i robotnicach fabryk odzieżowych.

„Robotnice naszych fabryk włókienniczych i odzieżowych są bardzo aktywne. Wiele spośród nich **osiąga zaszczytne tytuły przodownic pracy i racjonalizatorek, zdobywając wysokie odznaczenia państwowe.**

W przemyśle włókienniczym **12 tysięcy kobiet zajmuje kierownicze stanowiska.** — Są one dyrektorami fabryk, inżynierami, kierownikami oddziałów i t. p. **19 włókniarek pozyskało sobie tak wielkie zaufanie narodu, że zostały wybrane do Rady Najwyższej Związku Radzieckiego.**

Ogólnie znana jest w kraju majster jednej z fabryk odzieżowych, Suchowierchowa, która zainicjowała **nowy etap walki o jakość produkcji odzieżowej.** Wprowadziła ona mianowicie **społeczną kontrolę jakości.** W każdym zespole wybierana jest jedna z robotnic, która podczas produkcji sprawdza jej jakość, **zatrzymuje towar z błędami, zwracając go do poprawienia.** Na warsztacie robotnicy, przeprowadzającej z wyboru kontrolę produkcji, widnieje chorągiewka z napisem: „Kontrola społeczna".

Wyniki tej społecznej kontroli jakości są doskonałe. Pozwala ona bowiem na wykrycie braków i błędów jeszcze w tym czasie, gdy dadzą się naprawić, a nie po zakończeniu produkcji danego towaru.

Fabryki, w których robotnice zastosowały pomysł tow. Suchowierchowej, dają obecnie produkcję najwyższej jakości. Tow. Suchowierchowa jest laureatką Nagrody Stalinowskiej.

Walka o oszczędność surowca prowadzona jest obecnie we wszystkich fabrykach radzieckich. Przykład dały **tow. Lidia Kononienko — prządka — i Maria Rożnowa — tkaczka.**

Lidia Korabielnikowa — krojczyni, pracująca w jednej z fabryk przemysłu skórzanego, rzuciła w swoim czasie **hasło pracowania przez jeden dzień w miesiącu na oszczędzonym w ciągu miesiąca surowcu.** Hasło to podjęli robotnicy radzieccy w wielu gałęziach przemysłu.

Obecnie również cały przemysł odzieżowy pracuje przez jeden dzień w miesiącu na zaoszczędzonych surowcach.

— My surowce bardzo cenimy — nazywamy je naszym złotem. Hasło oszczędzania surowca, tak obecnie rozpowszechnione w naszym kraju, określane jest jako „ekonomia złota".

W zakończeniu naszej rozmowy **chciałabym podziękować łódzkim robotnikom za serdeczne, gościnne przyjęcie,** a szczególnie załodze Z. P. O. „Wólczanka", **którą odwiedziliśmy ubiegłej soboty. Byłam bardzo wzruszona, rozmawiając z robotnicami „Wólczanki", bowiem widziałam zapał i entuzjazm z jakim pracują dla sprawy pokoju i Polski Ludowej. Widziałam, że kobiety polskie z całą świadomością walczą o pokój, z pełną wiarą w swoje zwycięstwo i dobrze rozumieją, że swoją codzienną pracą przyczyniają się do wzmocnienia siły obozu pokoju, do budowania wspaniałej socjalistycznej przyszłości. —"**

To i owo

Na wyścigi ze świnią

„Co kraj, to obyczaj" — powiada przysłowie. I tak na przykład obyczajem studentów Związku Radzieckiego i wzorujących się na Związku Radzieckim krajów demokracji ludowej, jest osiągać jak najlepsze wyniki w nauce, przysposabiać się do szczytnych zadań, stojących przed inteligencją naukową, inteligencją pracującą. Natomiast w USA... Eh, tam akademicy mają zgoła inne zainteresowania. Wiadomo (tak przynajmniej utrzymuje urzędowa propaganda Stanów Zjednoczonych) — „wyższa" (amerykańska) „kultura" obowiązuje. Do czego obowiązuje? Do wręcz niesamowitych rekordów. Np. (pisaliśmy już o tym): kto dalej splunie. Ale nie tylko to. Wachlarz kulturalnych ambicji akademickiej młodzieży amerykańskiej, jest przecie o wiele szerszy. Stąd ostatni konkurs: kto więcej zeżre. Konkretnie: student amerykańskiego uniwersytetu w Michigan, Paul Schith, zobowiązał się „pod względem apetytu" prześcignąć trzymiesięczną świnię. Że niby — jak powiada — o wiele więcej od niej skonsumuje.

Omawiając w swoim czasie międzyuczelniany konkurs akademicki w USA p.t. „Kto dalej splunie?" — zwracaliśmy uwagę, iż nie tyle tu głupich studentów amerykańskich należy potępiać, ile ich wychowawców. Tych przede wszystkim z rządu USA. Nikt inny przecie, jeno panowie z Departamentu Stanu inspirowali Schitha w jego zapasach ze świnią. Przecie cała ich działalność nie na czym innym, jeno właśnie na takich zapasach polega. Że mianowicie mają ambicję więcej zeżreć, niż świnia. A to nie zawsze na zdrowie wychodzi. Dowód? Ano, choćby ostatnie wydarzenia na Korei. Zdawało by się, iż nic łatwiejszego, niż — świńskim obyczajem zryć rozkwitający ogród „kraju pogodnego poranka", pożreć wzrastające w nim swobody demokratyczne, dążenie do wolności i sprawiedliwości społecznej... A przecie — nie wyszło. Krótko mówiąc: świnia po ryju raz po raz dostaje i kwiczy, że „niesprawiedliwość", że „gwałt", że „interesy ONZ zagrożone"... A po prostu chodzi o to, że się nie udało zeżreć tego, na co się miało niezdrowy, świński apetyt...

E. TAM

ZAŁOGA ZPB im. SZYMAŃSKIEGO

przełamuje trudności

Dobra organizacja pracy - źródłem sukcesów

Tkalnia ZPB im. Szymańskiego nie wykonała planu w I kwartale roku bieżącego.

Pamiętam, jak to wtedy towarzysze z „Siedemnastki Bawełnianej" podawali na swe usprawiedliwienie że winne tu są zmiany temperatury, brak aparatów nawilżających oraz różne plotki, rozsiewane przez tkaczy między sobą, że nie pracują na akord, a tylko na dniówkę. W rzeczywistości zaś powodem niepowodzeń był brak zainteresowania produkcją ze strony dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej oraz brak współpracy między nimi.

— Prasa niepochlebnie pisała o nas — mówią dziś towarzysze ZPB im. Szymańskiego, ale my po każdej publicznej krytyce utwierdzaliśmy się w przekonaniu, że musimy wytężyć wszystkie siły, aby ratować honor naszej fabryki. Jedną z największych bolączek naszego zakładu były postoje, którym postanowiliśmy wydać bezwzględną walkę.

Dlaczego postanowiono przejść na wielowarsztatowość

Przechodzenie na **wielowarsztatowość** podyktowała konieczność życiowa. Ciągły brak wykwalifikowanych tkaczy powodował w tkalni postoje. Toteż na naradach technicznych, które się odbywały z udziałem organizacji partyjnej, rady, kierownictwa oraz czołowych robotników i przodowników pracy, postanowiono **przejść na obsługę zwiększonej ilości krosien.**

W przeciągu kilku tygodni 45 tkaczy przeszło z dwóch na obsługę 4 krosien.

Jesteśmy obok krosien **ob. Ignacego Kaźmierczaka,** jednego z najlepszych tkaczy. Otrzymał właśnie wypłatę.

— W tym miesiącu zarobiłem 25 tys. zł. — stwierdza ob. I. Kaźmierczak. Nastąpiło to wskutek tego, że do swych 2 krosien szerokich dobrałem sobie jeszcze 2 krosna półszerokie.

Zapytujemy, jak mu idzie praca na podwójnej ilości krosien?

— No, łatwo to nie przychodzi. „Pieczone gołąbki nie idą same do gąbki" — mówi stare przysłowie. Ale jeśli mogłem przed wojną pracować na fabrykanta Stolarowa na 4 krosnach, to teraz jest to moim obowiązkiem pracować na takiej ilości dla samego siebie — kończy ob. Kaźmierczak.

Podchodzimy do grupki kobiet, które o czymś żywo rozprawiają. Okazuje się, **że majstra ob. Łabędy jeszcze nie ma,** choć zmiana już dawno zaczęła pracować. Kobiety się niecierpliwią... Obsługiwać 4 krosna, w tym 2 szerokie, to nie byle co, a tu jeszcze majstra nie ma. Muszą czekać na reperację.

Nowe formy pracy brygad remontowych

Wraz z obsługą większej ilości krosien wyłoniła się sprawa **dodatkowych remontów.** Trzeba było krosna przerabiać z prawego na lewe, poszerzać wąskie na półszerokie, przesuwać, aby były bardziej zgrupowane i tkaczom ułatwiały pracę. Było to dodatkowe zajęcie dla brygad remontowych, przeprowadzających przecież remonty bieżące i kapitalne w tkalni. Najdłużej trwały remonty kapitalne krosien, gdyż od kilkunastu do kilkudziesięciu godzin krosno zostawało oderwane od produkcji. Bolączka ta, obok braku wykwalifikowanych sił tkackich, dawała się silnie odczuć, gdyż powodowała nie mniejsze postoje.

— Trzeba skrócić czas trwania remontów kapitalnych oraz utworzyć prężne brygady remontowe — odzywały się głosy na naradach technicznych i wytwórczych.

Dziś już tkalnia może się poszczycić **trzema brygadami remontowymi** z majstrem **ob. Białoskórskim** na czele.

Brygady przejawiają wiele własnej inicjatywy. Obecnie, dzięki dobrej organizacji pracy oraz troskliwej pomocy dyr. techn., **tow. Dąbka,** krosno przeznaczone na remont kapitalny bywa unieruchomione zaledwie przez 4 godziny. Po prostu brygady wyremontowały kilka krosien ze złomu i mają zapasowe. Teraz krosno, przeznaczone do kapitalnego remontu, przywożone jest w całości do warsztatu mechanicznego a inne, już gotowe, wyremontowane, dostarcza się na specjalnym wózku do sali produkcyjnej. Bez zbytniego pośpiechu, brygady remontowe gruntownie i dokładnie remontują krosna. Toteż park maszynowy tkalni staje się z każdym tygodniem coraz lepszy, a odsetek godzin postojowych zmniejszył się o 5 procent. Zaplanowane remonty krosien w maju i czerwcu wykonano w 100 procentach.

* * *

W związku z takimi posunięciami, w tkalni **podniosła się ilość i jakość produkcji.** Tkalnia wykonała plan w czerwcu **w 103 proc.** a od pierwszego lipca wobec zobowiązań lipcowych nawet wykres na sali pokazuje **107 proc.**

Podniosła się też znacznie **jakość produkcji.** O ile w pierwszym kwartale odsetek primy wyrażał się cyfrą 42 proc., to w czerwcu odsetek wzrósł do 61,5 proc. Wykonano również plan w asortymencie.

Do tak znacznej poprawy zarówno ilości, jak i jakości produkcji przyczyniła się **cała załoga,** a szczególnie **młodzież i kobiety.** Ale organizacja partyjna, jak również kierownictwo i rada zakładowa nie mogą ustać w swym dążeniu do dalszego podźwignięcia zakładów. To są pierwsze kroki i osiągnięcia załogi, które to czynniki powinny stale się rozwijać.

M. S.

Śladem naszych korespondencji

Po ukazaniu się korespondencji tow. Polankiewicza, omawiającej sprawę przewlekłego remontu kompresora Łódzkich Zakładów Guz. Galant., Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe w Łodzi przesłało nam wyjaśnienie. Wynika z niego, że remont nie został wykonany w terminie wskutek znacznych trudności przy uzyskaniu potrzebnych materiałów. Zaznaczono również, że obecnie remont kompresora dobiega końca.

* * *

Prawdziwość podanych przez tow. Chęcińskiego faktów w korespondencji pt. „Nieplanowa gospodarka w budownictwie" potwierdziła dyrekcja PPB, stwierdzając przy tym, że w sprawie tej wszczęte już zostało dochodzenie przez komisarza oszczędnościowego oraz przez Wydział Kontroli Zjednoczenia. Winni niedbalstwa i złego dysponowania transportem PPB zostaną przykładnie ukarani.

* * *

Jak wytknął ob. Robaszkiewicz z ZPW Nr 2, CZPWł. nie ogłasza wyników współzawodnictwa działów finansowo - księgowych.

CZPWeł. w związku z tym wyjaśnia, że ostateczną decyzję w sprawie wyników współzawodnictwa pozostawiono Gł. Kom. Współzawodnictwa przy Zarz. Głównym Zw. Zaw. Włókniarzy. Jednak pomimo kilkakrotnych interwencji Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy do tej pory nie przesłał odnośnej decyzji.

* * *

W czerwcu ukazały się korespondencje tow. Sobczyńskiego, omawiające w sposób krytyczny stan higieny i bezpieczeństwa pracy w ZPB im. F. Dzierżyńskiego. Referent BHP tych zakładów w zasadzie przyznaje słuszność uwagom korespondenta. Zaznacza jednak, że trudno było usunąć w krótkim czasie wszystkie owe zaniedbania, powstałe i przed wojną i podczas okupacji.

W Planie 6-letnim — czytamy w wyjaśnieniu — bezwzględnie pierwsze miejsce przyznane będzie pracom, związanym ze zmontowaniem reszty zabezpieczeń mechanicznych.

NASI KORESPONDENCI pisują

Wychowujemy nowe kadry

W celu sprawniejszego rozwiązania zagadnienia kadr w Łódzkich Zakładach Maszyn Jedwabniczych, utworzono specjalną komisję kadr, w skład której weszli przedstawiciele org. partyjnej oraz rady zakładowej. Zadaniem tej komisji jest sporządzenie listy pracowników, którzy po pewnym przeszkoleniu mogliby zająć odpowiedzialne stanowiska w różnych resortach fabryki. Do tej pory komisja wyznaczyła około 26 osób. Bezpośrednią opiekę nad nimi będą sprawować członkowie komisji.

Wielu pracowników po kilkomiesięcznej pracy pod okiem fachowców przeszło już kurs, który w znacznym stopniu podniósł ich kwalifikacje zawodowe. Ostatnio postanowiono utworzyć uzupełniający kurs 12 tygodniowy, mający za zadanie zapoznanie mniej zaawansowanych robotników z podstawowymi pojęciami teoretycznymi, jeśli chodzi o wytrzymałość stopów oraz nowoczesnych radzieckich szybkościowych systemów skrawania metali.

W ten sposób uda nam się własnymi siłami usunąć braki istniejące u nas w dziedzinie kadr zawodowych.

J. Cajdler,
Korespondent „Głosu".

Sięgnąć po nowych ludzi

Na uwagę zasługuje akcja, podjęta przez koło ZZK Łódź-Kaliska, które przystąpiło do realizacji uchwał IV Plenum naszej Partii, organizując szereg kursów związkowych w terenie i urządzając wykłady wprost w większych skupieniach kolejarskich.

Jeden z tych kursów, obejmujący 40 godz. wykładów na temat historii ruchu związkowego, osiągnięć gospodarki ZSRR oraz zagadnień, związanych z naszymi zadaniami przy wykonywaniu Planu 6-letniego, rozpoczął się w dniu 7 lipca br. w Warsztatach Łódź-Widzew.

Jednak owe przyszłe, przeszkolone kadry należy właściwie rozmieścić, aby dać im, za przykładem przemysłu, możność odpowiednich awansów według kwalifikacji. Na kolei sprawa ta nie została jeszcze należycie zrozumiana. Często jeszcze utrzymuje się, że rutyna w służbie to rzecz najważniejsza.

Tym ważnym zagadnieniem na odcinku kolejarskim muszą mocniej zająć się organizacje partyjne, aby usunąć jak najszybciej spuściznę przedwrześniowych stosunków na PKP. Trzeba śmielej wysuwać uczciwych, oddanych sprawie kolejarzy na kierownicze stanowiska.

E. Jacak,
PKP Łódź-Widzew.

Same okólniki sprawy nie załatwią

W PCD „Paged", Ekspozytura w Łodzi, w dniu 6 maja r. b. powstały: Klub Racjonalizatorów i Techników, Komisja Usprawnień oraz Komisja Usprawnień Admin.

Został wybrany zarząd, który się ukonstytuował, odbyły się dwa zebrania (w maju i czerwcu) ale nie wpłynął ani jeden wniosek. Dlaczego? Przecież wysłano zarządzenia, okólniki — mówią członkowie zarządu. Snać nie wiedzą, że bez popularyzacji żadne okólniki ani zarządzenia nie dadzą wyniku. Trzeba z żywym słowem i przykładem podchodzić do pracowników, przede wszystkim do robotników, którzy przy swoich warsztatach na pewno mogliby przeprowadzić wiele ulepszeń racjonalizatorskich, lecz po prostu nie wiedzą, jak do tego się zabrać. Dlatego też apeluję do Zarządu Klubu, aby przystąpił do popularyzacji swej akcji wśród robotników.

L. Błaszczyk,
„Paged".

Niewykorzystany żłobek

Jeśli się weźmie pod uwagę, że w ZPB im. Marchlewskiego pracuje wiele kobiet, to fabryczny żłobek, posiadający zaledwie 20 łóżeczek, jest o wiele za mały. Żłobek jest czynny na dwie zmiany. Jednak na skutek dziwnych zarządzeń kierownictwa żłobka nie wszystkie łóżeczka są zajęte.

Tak bowiem się dzieje, że zarówno rano, jak i po południu zawsze 10 łóżeczek bywa wolnych. Kierownictwo żłobka tłumaczy to względami higienicznymi. Myślę jednak, że wzorową higienę można będzie utrzymać również i wówczas, gdy w żłobku znajdzie się 20 dzieci.

Poza tym uważam, że załoga ma prawo żądać, aby bez względu na to, czy personel żłobka będzie miał więcej lub mniej pracy, żłobek został w pełni wykorzystany.

J. Lipińska,
ZPB im. Marchlewskiego.

Opuszczony pałac

Podczas pobytu ekipy łączności ZPB im. J. Marchlewskiego w gminie Rząśni miałem sposobność bliżej się zapoznać z pewnym odcinkiem działalności tamtejszej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Otóż we wsi Struży mieści się piękny budynek (siedziba dawnego obszarnika) pozostający obecnie pod opieką wspomnianej G. S. „Samopomoc Chłopska". Jednak gdy się pałac ogląda, nic nie wskazuje na to, że o budynek ktoś się troszczy. Połamane okna, odrapane ściany, zdają się raczej wskazywać na to, że o istnieniu budynku w Rząśni widocznie zapomniano. A szkoda, zarówno chłopi, jak i członkowie ekipy zgodnie uznali, że w pałacu można było by urządzić wspaniały Dom Kultury albo przedszkole.

Czyżby Zarząd G. S. „Samopomoc Chłopska" w Rząśni był innego zdania?

H. Grzejszczak,
ZPB im. J. Marchlewskiego

Zamrożone towary

Ciekawe że jakoś nie można upłynnić wielkich ilości materiałów, niszczejących już u nas od 5 lat i zajmujących niepotrzebnie magazyny.

Tak właśnie w Łódzkich Zakładach Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego zamrożone są milionowej wartości materiały, których brak tak dotkliwie się odczuwa jak: 3 tony blaszek do butów, około 5 ton półfabrykatów podkówek, 16 ton drutu aluminiowego o przekroju od 1 do 2 mm oraz masa innych materiałów, które trudno było by tu wymienić.

Czyżby nie można było ich wykorzystać?

Z. Polankiewicz,
ŁZPGG.

ŻYCIE GOSPODARCZE Chińskiej Republiki Ludowej

Chińska Republika Ludowa przezwyciężyła już w zasadzie największe trudności organizacyjnego okresu przebudowy gospodarki i administracji kraju. Działalność ta wymagała olbrzymiego wysiłku w kierunku przebudowy, a ściślej mówiąc — zbudowania na nowo całego aparatu administracyjnego w wyzwolonych rejonach, przestawienia na tory pokojowe całego aparatu partyjnego i przeważającej części aparatu wojskowego, wymagała znalezienia źródeł zaopatrzenia miast w żywność i surowce przemysłowe, wymagała stabilizacji budżetu na rok 1950 oraz zlikwidowania trudności finansowo-ekonomicznych, pozostawionych w spuściźnie przez reżim kuomintangowski.

Obecnie w coraz szybszym tempie, odbudowuje się na całym terytorium kraju wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. W dawniej wyzwolonych rejonach, jak np. w Mandżurii, rozpoczęto rozszerzanie sektora uspołecznionego w przemyśle, przede wszystkim w przemyśle ciężkim.

Tak więc w końcu lutego 1950 r. w Pekinie i Tiansinie **odbudowano (w rok po wyzwoleniu) wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i komunalne, jak również uruchomiono znaczną ilość nowych przedsiębiorstw przemysłowych, zarówno państwowych i spółdzielczych, jak i prywatnych.** Stan zatrudnienia robotników przemysłowych wzrósł w Pekinie o 48 proc., w Tiensinie o 42 proc. W roku 1949 produkcja globalna przemysłu wzrosła w tych miastach o 73 proc. w porównaniu z rokiem 1948. Według sprawozdania Zarządu Miejskiego Szanghaju do 27 maja r. b. (rocznicy wyzwolenia Szanghaju) odbudowano i uruchomiono w tym mieście 98 proc. wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, przy czym produkcja państwowych fabryk włókienniczych wzrosła bez mała dwukrotnie, warsztatów budowy maszyn — o 40 proc., młynów — o 63 proc., fabryk zapałek i papierosów — o 78 proc., produkcja energii elektrycznej — o 66 proc.

Na terenie Mandżurii roczny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonano w 104.2 proc., przy czym 78 proc. przypadało na przemysł ciężki, produkujący środki produkcji. W ciągu roku ogólna liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle państwowym, wzrosła o 240 tys. osób; płace ich w porównaniu z majem 1949, wzrosły o 27 proc. Na sektor znacjonalizowany przypada 67 proc. mocy wytwórczej całego przemysłu. Zatwierdzony na rok 1950 plan produkcyjny przewiduje dalsze rozszerzenie sektora państwowego i spółdzielczego w handlu i przemyśle. W porównaniu z rokiem 1949, produkcja ich wzrośnie o 93 proc., przy czym 79 proc. produkcji globalnej stanowić będzie wytwórczość przemysłu ciężkiego.

W skali ogólnokrajowej, według danych Komitetu Finansowo-Ekonomicznego Centralnego Rządu Ludowego, w początkach 1950 r. na sektor państwowy przypadało 70 proc. wydobycia węgla, 90 proc. produkcji stali, 50 proc. produkcji surówki, 78 proc. produkcji energii elektrycznej, 50 proc. produkcji wyrobów włókienniczych, 70 proc. produkcji przemysłu budowy maszyn, 100 proc. przeładunków kolejowych, 33 proc. przeładunków rzecznych i morskich.

Jeśli chodzi o handel hurtowy, to państwowe zrzeszenia handlowe zapewniły zaopatrywanie ludności w sól w 70 proc., w węgiel — w 80 proc., w tkaniny — w 40 proc. oraz zaspokoiły w 30 proc. zapotrzebowanie ludności wiejskiej na zasadnicze artykuły żywności (ryż i mąka).

Dzięki pomocy technicznej i dostawom urządzeń przemysłowych z ZSRR udało się Chińskiej Republice Ludowej w niebywale krótkim czasie odbudować i w znacznym stopniu zmodernizować sieć kolejową wyzwolonych rejonów, jak również zakłady górnicze Mandżurii i Północnych Chin. **Po raz pierwszy od 25 lat koleje chińskie stały się dla państwa pozycją dochodową.** Przyczyniło się do tego w wybitnym stopniu zastosowanie przejętych od Związku Radzieckiego metod administrowania gospodarką kolejowo-drogową, metod eksploatacji i obsługi pociągów. Według danych, przytoczonych w numerze 8 czasopisma „Chiny Ludowe", w kwietniu 1950 r. **przeciętne przeładunki dzienne przekroczyły 13 tys. wagonów, podczas gdy w okresie reżimu kuomintangowskiego nie sięgały one cyfry 4 tys. wagonów.** Przeciętny przebieg lokomotywy na dobę dochodzi często do 500 km., podczas gdy poprzednio wynosił on najwyżej 120 km.

Mimo, że wyekwipowanie mandżurskich kopalni węgla w sprzęt techniczny jest na razie dwukrotnie mniejsze, niż w okresie okupacji japońskiej, to jednak **w roku 1949 wydobycie węgla wyniosło 12 milionów ton, tj. bez mała tyle, ile wydobywano w Mandżurii w latach 1935-37.** Stało się to możliwe **dzięki bohaterskiej pracy górników chińskich, którzy zdają sobie sprawę, że obecnie pracują dla siebie i dla swego państwa, jak również dzięki zastosowaniu nowych metod produkcji.**

Ogólna liczba przodowników pracy w samym tylko przemyśle mandżurskim dochodzi do 4.000. Są to ludzie, którzy ustanowili rozmaite **rekordy produkcji,** nieznane dotychczas na terenie Chin.

Wspaniałe sukcesy osiągnięto również **w dziedzinie rolnictwa,** stanowiącego podstawę gospodarki Chin.

W rejonach, na których terenie przeprowadzono całkowicie reformę rolną, a **chłopi stali się gospodarzami skonfiskowanych obszarnikom i kułakom gruntów oraz inwentarza żywego i martwego, produkcja rolna w wyniku pomyślnego przeprowadzenia tegorocznej akcji siewnej osiągnęła poziom przedwojenny,** a w szeregu miejscowości przekroczyła nawet ten poziom pod względem powierzchni zasiewów przeznaczonych pod zasadnicze uprawy żywnościowe oraz bawełnę.

Według dotychczasowych danych, po przeprowadzeniu akcji siewnej łączne rozmiary areałów siewnych przekroczyły o milion akrów początkowe cyfry planu, przewidującego — w porównaniu z rokiem 1949 — wzrost obszarów siewnych pod uprawy żywnościowe o 27—30 proc. i pod bawełnę — o 29 proc.

VII Sesja Centralnej Rady Ludowej, obradująca w kwietniu br. stwierdziła z zadowoleniem, że w **sytuacji finansowo-ekonomicznej i aprowizacyjnej republiki nastąpił przełom w kierunku stałego polepszenia.** Na całym terenie republiki uiszczono państwowy podatek żywnościowy i inne płatne w naturaliach podatki za rok 1949, a w szeregu miejscowości również i za pierwszy kwartał 1950 roku. Scentralizowanie windykacji i dystrybucja tych podatków, stanowiących zasadniczą część wpływów budżetowych, pozwoliła rządowi zapewnić utrzymanie aparatu administracyjnego, szkół, milicji ludowej i armii oraz udzielić wydatnej pomocy ofiarom powodzi w roku 1949.

Dzięki centralizacji handlu państwowego i spółdzielczego osiągnięto stabilizację cen artykułów pierwszej potrzeby, przy czym ceny te wykazują tendencję zniżkową. W ciągu ubiegłych miesięcy 1950 roku **ceny żywności w Północnych i Wschodnich Chinach spadły przeciętnie o 25—40 proc., a w innych rejonach — o 10—20 proc.**

Wszystkie te sukcesy świadczą, że **Chińska Republika Ludowa znajduje się u progu nowych, znacznych sukcesów w dziedzinie życia gospodarczego.**

I. Aleksandrów

Symbol pracy chińskiego ludu

Wspaniałym przykładem entuzjazmu pracy, jaki ogarnął wyzwolony z jarzma imperialistów naród chiński — jest **most na rzece Sungari.**

Most ten — zniszczony przez uciekające bandy Czang Kai-szeka — przedstawiał kompletną ruinę. Odbudowa mostu — według przewidywań inżynierów — miała trwać cztery miesiące.

Jednakże brygady robotników chińskich dokonały dzieła odbudowy mostu w ciągu miesiąca.

Na ilustracji — widzimy pierwszą lokomotywę — przejeżdżającą po nowoodbudowanym moście.

Historia odbudowy mostu na rzece Sungari została sfilmowana. Film pt. „Most" jest wspaniałym dokumentem woli pracy chińskiego ludu.

Wieczory baletowe Opery Śląskiej w Łodzi

„Coppelia" balet w 2 aktach Leo Dellibes'a i „Zielony kogut" pantomina Oskara Nedbala.

* * *

Elementarny podział tańców obejmuje tańce artystyczne i ludowe. Oprócz tych tańców rozróżniamy jeszcze tańce towarzyskie i wreszcie sceniczne, a więc te, które stanowią istotę sztuki baletowej: tańce solowe i zespołowe. Ciekawe i bogate są dzieje tańca i sztuki baletowej. Każda epoka historyczna u każdego niemal narodu znaczy się jakimś specjalnym tańcem. O tańcu też można powiedzieć, że jest znakiem i wyrazem swej epoki. Stąd taka liczebność i różnorodność tańców. W tańcu podobnie jak w innych dziedzinach sztuki objawia się bez reszty duch i stopień kultury tego narodu, którego taniec dany jest „własnością". Jaskrawym przykładem słuszności tej tezy może być np. współczesny amerykański taniec jazzowy, na który już dawno febra mody minęła, albowiem dla europejskiego, o zdrowym nastawieniu słuchacza jest to pierwotne i brutalne zjawisko z pojęciem sztuki nie mające nic wspólnego.

Sztuka baletowa zawsze i wszędzie budziła zainteresowanie, jednając sobie licznych miłośników i wielbicieli. Wiek 19 i bieżący mogą się poszczycić długim szeregiem wysoce utalentowanych artystów w tej dziedzinie, aż do genialnych twórców i odtwórców włącznie. Sztuka baletowa osiągnęła swoje szczyty nie w jednym narodzie. Ale przodującym baletem od b. dawnych czasów, był balet rosyjski. I jeśli nawet spośród sławnych gwiazd sztuki tanecznej z początków ubiegłego stulecia ani jedna zrazu do baletu rosyjskiego nie należała. (Lola Montez, Fanny Eysolt i wielka Otero), to ostatnie lat kilka dziesiąt wypełniają nazwiska niemal wyłącznie rosyjskie: Anna Pawłowa, Nina Karsawina, Djagilew i Fokin, Niżyński i Lifar... Mamy też głośne postacie baletu innych narodów. Isadora Duncan (Anglia), Olga Desmona (Szwajcaria), La Argentina (Hiszpania), Rita Sachetto (Włochy) czy Lucy Kieselhausen (Niemcy)...

Taniec baletowy jest wielką sztuką w Związku Radzieckim. Mieliśmy o tym możność przekonać się w roku ubiegłym w Polsce, gdy występował u nas gościnnie zespół moskiewski. I tutaj można by rzucać wiele nazwisk wybitnych baletmistrzów i primabalerin radzieckich (jak Lepieczyńska czy Halina Ułanowa), można by mówić o stojącej na najwyższym poziomie artystycznym sztuce choreograficznej, łączącej piękno układu tanecznego z bogatą instrumentacją muzyczną i pełnowartościowym libretto.

Szkoda, że tych lakonicznych bodaj tylko informacji nie zawierają programy widowisk baletowych, które publiczność chętnie nabywa na spektaklach łódzkich. Nie każdemu bowiem wyjaśni i uprzystępni wszystko artykuł doskonałego zresztą choreografa Jerzego Kaplińskiego pt. „Tańce i muzyka", zawierający kilka zdań... do dyskusji...

Wstęp czy komentarz do programu wieczoru baletowego nie powinien być „szkicem rozprawy na pograniczu estetyki". Przeciętny widz zadowoli się całkowicie drugą częścią wywodów autora — baletmistrza, zapomniawszy już w pierwszym antrakcie pierwszą połowę.

Sądząc z kilku trafnych ujęć zagadnienia, uważać należy, iż Jerzy Kapliński predestynowany jest do napisania monografii o tańcu w jego historycznej perspektywie, czego w literaturze naszej nie posiadamy. Istniejące bowiem publikacje bogatej tematyki tych spraw nie wyczerpują. Ale przejdźmy do omówienia pierwszego z dwóch dotąd wystawionych wieczorów baletowych.

* * *

Nie każdy teatr operowy stać na samoistne wieczory baletowe. Do tego potrzebny jest odpowiednio liczny i należycie przygotowany zespół. Ale *tam, gdzie kieruje zespołem choreograficznym* Jerzy Kapliński, tam gdzie czołową *gwiazdą jest* artystka tej miary, co Barbara Bittnerówna — obaw podobnych żywić nie trzeba. Kapliński jest dzisiaj, obok Miszczyka, najlepszym choreografem i reżyserem baletu polskiego. Co prawda niektóre jego koncepcje przysłania niefortunnie stosowany symbolizm — czynnik, który niegdyś zaćmiewał innego znakomitego choreografa naszego — Jana Cieplińskiego, lecz świeżość i oryginalne inscenizatorskie pomysły Kaplińskiego, zwłaszcza te, które nacechowane są świadomą i celową stylizacją, zasługują na uznanie i poklask. Oczywiście niejednolity w sensie walorów artystycznych zespół nie daje jednolitego wyniku w sensie osiągnięć i zdobyczy. To jednak, co widzieliśmy, musi zadowolić każdego. A są pozycje, które nazwać można śmiało b. dobrymi.

Klasyfikować zespołu nie będziemy. Primabalerina Barbara Bittnerówna jest bezsprzecznie w swej klasie wyborną artystką. Jej partner, Jerzy Kapliński — to baletmistrz z prawdziwego zdarzenia. Z kilkudziesięcioosobowego zespołu na plan pierwszy wysuwają się — przede wszystkim Irena Koszałkówna i Lucyna Sotomska. Najlepsze nadzieje na przyszłość rokują również: Lechówna, Tkoczówna, Skotarczak, Zienko, Sawicka i Wąsowiczówna.

Z obsady męskiej bezpośrednie miejsce po baletmistrzu należy się bezsprzecznie Tadeuszowi Burkemu, po nim kolejno: Snieżyńskiemu, Koziarskiemu, Maksymczukowi, Bolewiczowi, Szromowi i Wencie.

* * *

„Coppelia" Dellibes'a posiada dla widza masowego niewątpliwie walory większe, aniżeli pantomina do niemal groteskowej muzyki Nedbala „Zielony kogut". Dwuaktowy balet do muzyki kompozytora francuskiego jest w koncepcji prosty i jasny, a do jego specjalnych atrakcji należy m. in. mazurek, którym Dellibes chciał dać dowód, nie tylko zainteresowania naszymi tańcami ludowymi, ale i osobistej sympatii dla... Moniuszki, którego osobiście poznał, a który wywarł na nim jak najlepsze wrażenie.

„Zielony kogut" jakkolwiek jest obrazkiem zlekka stylizowanym, to jednak dla zawartego w nim zdrowego humoru — budzi niekłamane zainteresowanie jako niepozbawiona prawdopodobieństwa „przygoda w lesie".

A teraz, reasumując można te uwagi zakończyć stwierdzeniem, że wieczór spędzony w teatrze na tych baletach zaliczyć można bez przesady do wieczorów, dających nam niemało artystycznych wzruszeń. Niech więc te słowa zachęcą miłośników sztuki choreograficznej do obejrzenia obydwu ciekawie zainscenizowanych baletów.

Bolesław Busiakiewicz

Wielka Encyklopedia Radziecka

Państwowe Wydawnictwo Naukowe „WIELKA ENCYKLOPEDIA RADZIECKA" przystąpiło do drugiego nakładu Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej (Bolszaja Sowietskaja Encikłopedia). — Całość wydawnictwa obejmuje 50 tomów, które ukazywać się będą stopniowo w ciągu 5 lat (1950 — 1954) po 10 tomów rocznie.

Wielka Encyklopedia Radziecka jest dokładnym i wszechstronnym informatorem we wszystkich dziedzinach życia i wiedzy.

Wielka Encyklopedia Radziecka zawierać będzie artykuły z zakresu filozofii, historii, ekonomii, fizyki, matematyki, biologii, medycyny, astronomii, archeologii, etnografii, geografii, literatury, architektury, teatru, muzyki, kinematografii, spraw wojskowych, techniki itp., jak również artykuły poświęcone wybitnym historycznym postaciom oraz czołowym przedstawicielom współczesnej nauki i kultury.

W pracach nad wielką Encyklopedią Radziecką uczestniczą najwybitniejsze siły społeczno-polityczne i naukowe. Naczelną redakcję objął prezydent Akademii Nauk Z.S.R.R. J. S. Wawiłow.

Każdy tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej obejmować będzie 40 — 50 arkuszy druku. Wydawnictwo zdobić będą liczne ilustracje. W każdym tomie będą zamieszczone barwne reprodukcje wartościowych dzieł sztuki, wykresy naukowe i techniczne, wielobarwne mapy i tablice.

KAŻDY TOM WIELKIEJ ENCYKLOPEDII RADZIECKIEJ KOSZTOWAĆ BĘDZIE 1.200 zł.

Zamówienia na Wielką Encyklopedię Radziecką przyjmują i informacji o sposobie przedpłat udzielają Ekspozytura Wojewódz. „Domu Książki" w Łodzi ul. Piotrkowska 96 oraz wszystkie księgarnie „Domu Książki" w Polsce, które na życzenie wysyłają zainteresowanym specjalne prospekty.

To jedyne poważne i najaktualniejsze wydawnictwo znaleźć się winno w każdej organizacji i związkach zawodowych, w zakładach naukowych, szkołach, zakładach pracy, bibliotekach wszelkiego typu. Stanie się ono również przydatne w pracy codziennej dla działaczy społecznych, politycznych, literatów i dziennikarzy.

Hans Marchwitza
Proletariusz — pisarz — bojownik

Życie niemieckiego pisarza proletariackiego Hansa Marchwitzy ma w sobie coś niezwykłego. Nie tylko dlatego, że obfitowało ono w ciężkie i dramatyczne przeżycia, ale i z tego powodu, że odzwierciedla w pewnej mierze **dzieje niemieckiej klasy robotniczej** i jej najwierniejszych bojowników, którzy ani na chwilę nie złożyli broni w walce z niemieckim faszyzmem. Albowiem Hans Marchwitza jest synem niemieckiego proletariatu, robociarzem z krwi i kości, pisarzem, w którego twórczości znalazła wyraz dola i niedola niemieckich mas pracujących, ich trudna droga pełna wzlotów i upadków.

Autor **„Szturmu na Essen"** przyszedł na świat w 1890 r. w górniczej osadzie Szarlej, pod Bytomiem na Górnym Śląsku. Jego ojciec był górnikiem, matka praczką. W dwunastym roku życia skończyło się dzieciństwo Marchwitzy, który począł zarabiać jako pomocnik murarski, a w dwa lata później jako górnik w kopalni węgla. Dwadzieścia lat twardego życia górniczego, dwanaście lat tułaczki emigracyjnej po Europie i Ameryce, wiele lat walki z faszyzmem, czynny udział w wojnie domowej w Hiszpanii — oto kanwa, na której rysowały się motywy pisarstwa Marchwitzy.

W 1912 roku Marchwitza opuszcza Górny Śląsk, udając się nad Ren do Essen, gdzie robotnicy byli już zorganizowani w związki zawodowe i tworzyli jeden z najlepiej uświadomionych ośrodków niemieckiego proletariatu. W 1915 r. autor „Kumiaków" wyrusza na front. Z wojny wraca już jako socjalista: Rewolucja Październikowa otworzyła mu oczy na wiele spraw przedtem niejasnych. **„Rewolucja Październikowa — pisał później — zaprowadziła mnie na moją dzisiejszą drogę... Stopniowo stawały się dla mnie jasne wielkość i cel wypadków październikowych. To była sprawa wszystkich robociarzy, wszystkich co harowali na swoich „panów". A w listopadzie powiał czerwony sztandar i nad Niemcami". W 1920 r. Marchwitza bierze czynny udział w rewolucyjnych walkach Zagłębia Ruhry. Wkrótce potem zaczyna pracę dziennikarską i literacką.**

Pierwszym większym debiutem pisarskim Marchwitzy była powieść p. t. **„Szturm na Essen"**, która zyskała sobie znaczną popularność wśród robotników niemieckich i została przetłumaczona na kilka języków obcych. W roku 1931 książka została zakazana przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga i na jego rozkaz spalona. Jej treścią jest **walka czerwonych oddziałów robotniczych Zagłębia Ruhry w okresie puczu Kappa.** Powieść ma charakter reportażowy, daje żywy obraz zaciętych bojów toczonych przez niemieckich robotników z przeważającą liczebnie reakcją oraz realistyczny opis środowiska proletariackiego. Pisana jest charakterystycznym dla Marchwitzy, prostym i jędrnym językiem, obfituje w moc dramatycznych momentów i sporą ilość dobrze zarysowanych sylwetek ludzkich. Jej znaczenie polega na tym, że wprowadza do literatury niemieckiej tematykę robotniczą i oddaje bodajże po raz pierwszy w pisarstwie niemieckim patos i sens walki proletariatu.

W 1933 roku Marchwitza chroni się przed siepaczami hitlerowskimi do Szwajcarii. Tam powstaje jego powieść pt. **„Kumiakowie".** Jej bohaterem jest Piotr Kumiak, niemiecki górnik, który całe życie spędza pod ziemią, pracując na dywidendy baronów węglowych Zagłębia Ruhry. Droga Piotra Kumiaka, który przechodzi powolną ewolucję od politycznie nieuświadomionego, a nawet obałamuconego przez nacjonalistów robotnika, do czynnego bojownika w szeregach proletariackich, została przez autora odmalowana w sposób wielce przekonywający i plastyczny. (Manuskrypt drugiej części „Kumiaków", która opowiada o dalszych dziejach tej rodziny emigrującej za chlebem do Holandii, po wyrzuceniu na bruk przez dyrekcję kopalni, zaginął). Książka Marchwitzy, zawierająca niewątpliwie wiele momentów autobiograficznych, uderza swoją prawdą życiową, realistycznym **opisem nieludzkich metod wyzysku w niemieckich kopalniach węgla.** Jest ona oskarżeniem kapitalistycznego ustroju i wezwaniem do walki o sprawiedliwość społeczną i zniesienie wyzysku. W „Kumiakach" został napiętnowany pseudodemokratyczny reżim Republiki Weimarskiej i podkreślone niektóre błędy niemieckiego ruchu robotniczego. **Książka ta wkrótce ukaże się w języku polskim.**

Po wysiedleniu ze Szwajcarii, która niechętnie patrzyła na polityczną i literacką działalność Marchwitzy, pisarz emigruje do Francji, a stamtąd udaje się na front hiszpański, gdzie walczy w szeregach Międzynarodowej Brygady w obronie Republiki Hiszpańskiej. Dalszym etapem w życiu Marchwitzy jest obóz koncentracyjny w Vernet, skąd ucieka przy pomocy przyjaciół i przedostaje się do Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku, pracując jako malarz pokojowy, pisze równocześnie wspomnienia pt. **„Moja młodość"** i przygotowuje tom wspomnień **„We Francji".** Pierwsza książka ukazała się w roku 1947, druga w dwa lata później.

Krytyka niemiecka uważa niebez słuszności „Moją młodość" za **pierwszą niemiecką wybitną powieść autobiograficzną o cechach wyraźnie proletariackich.** Tematycznie, jak również gdy chodzi o sposób charakteryzowania postaci i opis zjawisk, ma ona wiele wspólnego z opowieścią o Kumiakach. Politycznie i ideowo jest wiele dojrzalszą **i głębszą.** Młodość dziecka proletariackiego opisana przez Marchwitzę ma w sobie wiele cech typowych. Młodzież niemiecka znajdzie we wspomnieniach Marchwitzy drogowskaz polityczny, niezawodny i wielce pouczający. Jest to bowiem historia nie tylko ciężkiej drogi robotnika niemieckiego, ale i **kształtowania się świadomości robotniczej, rodowód politycznej myśli, która przyobleka się w realny kształt w Niemieckiej Republice Demokratycznej. „Moja młodość" jest zarazem doskonałym przykładem ewolucji jednostki, formującej się i hartującej w ogniu walk klasowych i konfliktów politycznych. To książka pisana przez życie i dla życia.**

„We Francji" znalazły odbicie **lata emigracyjne autora,** czasy przejściowej samotności, wędrówki i rozczarowań. Ale także i przede wszystkim **czasy walki z faszyzmem. A więc boje w Hiszpanii, obóz w Vernet, prześladowania i ucieczki, szykany ze strony francuskich reakcjonistów, represje, śledztwa itd.**

Marchwitza pracuje obecnie nad drugim tomem swojej autobiografii oraz dalszą częścią wspomnień emigracyjnych. Zapowiada również powieść p. t. **„Człowiek w butach z cholewami". Sześćdziesięcioletni już dziś pisarz, laureat państwowej nagrody literackiej, jest w pełni sił twórczych. Lata walki i wędrówki nie nadkruszyły tej silnej postaci, jednoczącej w sobie nierozerwalnie cechy robotnika bojownika i pisarza.**

Roman Karst

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:

Plac Kościuszki 23, tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Odprawa redaktorów gazetek ściennych

W czwartek, dnia 13 b.m., w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR, odbędzie się odprawa komitetów redakcyjnych WSZYSTKICH gazetek ściennych, wydawanych w fabrykach, urzędach, instytucjach i organizacjach. Odprawa poświęcona będzie omówieniu gazetek z okazji rocznicy PKWN.

Komitety proszone są o bezwzględne punktualne przybycie.

Dobra praca majstra

jednym z gwarantów osiągnięć załogi

Ob. Barańska należy do sumiennych i obowiązkowych tkaczek w Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego. Pilnuje krosna, nie traci próżno czasu, dba o robotę. Co może być więc przyczyną, że ob. Barańska nie realizuje często dziennych norm akordowych?...

Między zespołami najwyższej jakości, których kilkanaście współzawodniczy między sobą na terenie tkalni wymienionych zakładów, a które grupują czołowych tkaczy — również zdarzają się wypadki, iż do 100 proc. normy brakuje zespołom nieraz nawet kilkanaście procent. Jak to się dzieje?...

Przed pewnym czasem ob. Barańska przyszła do rady zakładowej. Przyszła użalić się na majstra. Bo kiedy popsuło jej się krosno i poszła po majstra — ten obiecał przyjść. I przyszedł. Za pół godziny. Krosno zreperował w ciągu kilkunastu minut. Tylko, że postoju nie zapisał. Bo niby jak?... Przecież reperacja trwała kilkanaście minut. A że czekało się na ob. Kolasa ponad pół godziny?... To nie ważne. Ważne, że jeśli będzie mniej godzin postojowych — będzie większa premia dla majstra. Chociaż robotnik w tym wypadku jest pokrzywdzony.

Ob. Kolas — majster grupowy na tkalni, przywołany został wtedy do porządku. Ale czy takich wypadków, jak z ob. Barańską nie ma więcej?... I czy takich Kolasów między majstrami również nie ma więcej?.. Czy majster Rumiński jest od niego dużo lepszy? A zwolniony Hornich czym się od nich różnił?

MAJSTER DECYDUJE

Zagadnienie stosunku majstra do jego obowiązków, stosunku do produkcji, do parku maszynowego i do człowieka—do robotnika—to zagadnienie kapitalnej wagi, gdy mowa o realizacji naszych planów produkcyjnych, gdy mowa o naszej walce o jakość i ilość produkcji. Zagadnieniu temu zbyt mało dotychczas poświęcaliśmy uwagi, zbyt pobłażliwie je traktowaliśmy, szukając tłumaczeń, kiedy mowa była o niedoborach produkcyjnych, o zaniedbaniach jakościowych — jedynie w złym surowcu, w braku dyscypliny, w nierealizowaniu baz produkcyjnych.

A tymczasem — w poważnym stopniu o osiągnięciach poszczególnych zespołów i załóg oddziałowych — decyduje majster, podmajstrzy, decyduje ten, kto odpowiedzialny jest za stan parku maszynowego, za przygotowanie krosna, samoprząśnicy, zgrzeblarki, od którego wysiłku zależy szybkość i stopień dokształcenia zawodowego robotnika, jakość półfabrykatu.

Dobrze przygotowana maszyna — to połowa osiągnięć produkcyjnych. Troska o maszynę — to troska o produkcję. A jak to wygląda w praktyce?

„TAJEMNICA" ZAWODOWA

To nie było przypadkiem, że właśnie tacy majstrowie jak Kolas, czy Rumiński patrzyli krzywym okiem na swego kolegę ob. Mordakę, kiedy ten szkolił młodych tkaczy na podmajstrzych. Byli zazdrośni o swe stanowiska. Chcieli być niezastąpieni. Tak samo jak nie było i nie jest przypadkiem, że właśnie ob. Mordakę można stawiać jako wzór majstra, który nie tylko dba o swój zespół, ale potrafi wyszkolić cały zastęp wartościowych jednostek na podmistrzów. Jego uczniami byli Błaszczyk, Dryżek, Białkowski pełniący funkcję podmajstrzych, czy majster grupowy Leśniewicz.

A kogo wyszkolili ci pierwsi?... Mało, że nie szkolą, ale krzywo patrzą na robotnika, który sam bez ich pomocy potrafi usunąć defekt krosna, czy naprawić drobne uszkodzenie. Bo to — „tajemnica". Nie jest za to tajemnicą, że u Rumińskiego krosno potrafi stać przez dwa dni wyłączone z produkcji.

ZMIENIĆ STYL PRACY

Na trzy elementy w sposób bezwzględny oddziaływuje majster: na jakość produkcji, na jej ilość i na... zarobki robotnika, uwarunkowane dwoma pierwszymi elementami. I jeśli prowadzimy bezwzględną walkę o pełne, przedterminowe realizowanie naszych planów produkcyjnych — to obok wysiłków robotnika — musi być właściwa praca majstrów i kierowników. Musimy wymagać od wymienionych nowego socjalistycznego stylu pracy.

Onegdaj, pisząc o roli majstra w fabryce, wskazaliśmy jak pracuje radziecki majster — Aleksander Czutkich. Większości naszych tomaszowskich majstrów daleko jeszcze do takiego ideału i sukcesem w pierwszym etapie będzie, jeśli przynajmniej swe podstawowe obowiązki spełniać będą oni w sposób bardziej właściwy niż dotychczas. Bo jeśli tow. Czutkich organizuje krótkie narady wytwórcze po zakończeniu zmiany, to u nas przede wszystkim będzie sukcesem, jeśli nauczymy niektórych majstrów, by na dziesięć minut przed końcem zmiany również przystępowali do reperacji maszyny, jeśli jest uszkodzona, a nie odkładali roboty, bo... przecież kończymy zmianę.

Nie są tu bez winy i majstrowie salowi. I jeśli tacy spośród nich, jak ob. Radke czy tow. Dziedzic z Tomaszowskich Zakładów cieszą się dobrą opinią, to jednak i im można zarzucić, że zamiast uczyć, pilnować, instruować — wolą często sami z kluczem stanąć przy krośnie i zastępować majstra grupowego, który przecież ma do pomocy jeszcze dwie osoby.

Zmiana stylu pracy większości spośród naszych majstrów — to zagadnienie bojowe na najbliższy odcinek naszej walki o Plan Sześcioletni.

SZKOLIĆ I JESZCZE RAZ SZKOLIĆ

Wielu spośród majstrów to robotnicy, którzy stanowiska te objęli w 45 czy 46 roku.

Mają oni zaniedbania w wiadomościach fachowych. Szkolenie jest po to, aby luki uzupełnić. Nie wiedzą wszystkiego co powinni i nie wszystkie sprawy są im do końca znane? Niech pytają bardziej doświadczonych, niech sami uzupełniają swe wiadomości i niech dzielą się nimi z innymi.

A równolegle — konieczne jest szkolenie nowych kadr, których brak przecież ciągle odczuwamy. Wyciągać najlepszy element, szkolić, pomagać, opiekować się nim, obsadzać wolne stanowiska i wymieniać tych — którzy w ciągu kilku lat nie umieli czy nie chcieli niczego się nauczyć.

OBOWIĄZEK KONTROLI

I jeszcze jedna sprawa.

Wydaje się konieczne zorganizowanie i sprawowanie większej niż dotychczas kontroli nad pracą majstrów. Kontroli ze strony rady zakładowej i organizacji partyjnej oraz ze strony samej załogi. Tu mężowie zaufania i grupy związkowe winny wykazać więcej niż dotychczas inicjatywy i wyławiać, wskazywać niewłaściwy stosunek majstra do pracy, do robotnika, by na czas likwidować wszelkie zaniedbania. Bo w przeciwnym razie dzieje się tak, jak to stwierdziliśmy przed kilku dniami, pisząc o Mazowieckich Zakładach, że sprawy tego rodzaju wychodzą na jaw i stawiane są na ogólnych zebraniach załogi, chociaż winny być likwidowane znacznie wcześniej i to w sposób bardzo zdecydowany.

Sprawa jest ważna. Nie możemy jej zbyć ewentualnymi uwagami na naradach produkcyjnych, czy technicznyh, ale stale i zawsze musimy synchronizować dobrą pracę załogi z dobrą pracą majstra i kierownictwa, a wtedy i osiągnięcia produkcyjne będą lepsze. Wtedy nie będziemy musieli się dziwić, że najlepsze zespoły tkackie, czy przędzalnicze mają kiepskie wyniki jakościowe, albo że nagle nie realizują nawet w 100 procentach swych baz technicznych.

(j)

Załoga „Białej Góry"

podejmuje zobowiązania

W tych dniach odbyło się zebranie załogi kopalni piasku i żwirku „Biała Góra", poświęcone omówieniu zbliżającej się rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Zebrani, idąc śladem innych zakładów — postanowili zbliżającą się rocznicę uczcić czynem i przyjęli następujące zobowiązania:

— załoga agregatu piasku normalnego podwyższy dotychczasową wydajność agregatu o 0,5 proc., co do końca roku da dodatkową produkcję wartości 95.400 złotych.

— zespół kapitalnych remontów zobowiązał się skrócić czas przewidziany według harmonogramu dla remontu budynku administracyjnego o dwa tygodnie, co da oszczędność 18 tys. złotych.;

— pracownicy umysłowi kopalni — dla uczczenia rocznicy postanowili przystąpić do długookresowego współzawodnictwa.

Pracownicy PZGS nie pozostają w tyle

Na ogólnym zebraniu pracowników PZGS „Samopomoc Chłopska", odbytym w końcu ubiegłego tygodnia — podjęto cały szereg zobowiązań, którymi pracownicy poszczególnych agend uczczą 6 rocznicę powstania PKWN.

Pracownicy buchalterii zmniejszą o miesiąc zaległości w księgowaniu.

Członkinie koła Ligi Kobiet przy PZGS uporządkują archiwum.

Załoga składnicy złomu do dnia 22 lipca wykona plan miesięczny w 120 proc. i rozwiezie beczki na kości do wszystkich masarni.

Załoga składu węgla poświęci 20 godzin pracy na rozdział węgla między pracowników PZGS.

„Paged" wykona cementowe poduszki pod sztaple desek.

Warsztaty mechaniczne do końca br. wyremontują młot pneumatyczny, wykonają tokarkę do drzewa oraz szlifierkę do ostrzenia noży.

Nie wystarczy kontrola

-trzeba analizować jej wyniki

W Fabryce Dywanów od pierwszej chwili zaprowadzono kontrolę realizacji zobowiązań, które w Czynie Lipcowym podjęła załoga w dniu 1 lipca. I to jest słuszne.

W okresie pierwszych pięciu dni okazało się, że nie wszystkie zobowiązania są w pełni realizowane, że istnieją zaniedbania i niedobory, które potem nie będzie można, a w każdym bądź razie, które trudno będzie nadgonić, co może spowodować, iż zobowiązania nie zostaną dotrzymane. Jeśli bowiem farbiarnia część zobowiązania, przypadającą do realizacji w terminie od 1 do 5 lipca zrealizowała w 100 proc., a oddział przygotowawczy w 99 proc., to równocześnie tkalnia tkanin dekoracyjnych oddała tylko 35 proc. przewidzianej dodatkowej produkcji.

Jasne jest, iż nie można nie dopuścić, by zobowiązania zostały dopełnione, a ambicją załogi „Dywanów" będzie odrobienie zaległości pierwszych dni. Ale to zobowiązuje do stałej czujności i do stałej analizy dziennych wykonań planów, do stałego śledzenia przebiegu cyklu produkcyjnego, by na czas móc wykryć przyczyny, hamujące przebieg produkcji.

Podjęte przez załogę Fabryki Dywanów zobowiązania nie były łatwe, ale równocześnie nie były nierealne. Były i są możliwe do realizacji, toteż fakt nie wykonania ich w okresie pierwszych pięciu dni przez tkalnię — wymaga zbadania, zanalizowania i usunięcia przyczyn, które wpłynęły na wytworzenie się poważnego niedoboru. Pocieszanie się, że w następnych etapach niedobory zostaną nadrobione, nie jest właściwym stawianiem sprawy, bo fakt różnorakiej wydajności w różnych okresach świadczy, iż nie wszystkie rezerwy zostały jeszcze wyczerpane, że załogę przy dobrych chęciach stać na lepsze i piękniejsze osiągnięcia.

Cyfry kontrolne poszczególnych etapów realizacji Czynu Lipcowego, winny być podstawą stałej, wyczerpującej analizy i to analizy przeprowadzanej nie tylko przez personel wydziału planowania, ale — i to przede wszystkim — przez radę zakładową i organizację partyjną, które winny mobilizować całą załogę do równej, systematycznej produkcji, do pełnego i systematycznego realizowania podjętych zobowiązań.

Komitet organizacyjny „Dni Morza" - dziękuje

Społeczny Komitet Organizacyjny „Dni Morza" podaje za naszym pośrednictwem do ogólnej wiadomości, że:

Kwesta uliczna, przeprowadzona w dniach 25 i 29 czerwca br. przyniosła 46.172 zł. Między kwestarzami na czoło wysunęła się w dniu 25 czerwca ob. Cecylia Chyra wraz z ob. A. Wodarskim i M. Barańskim — zbierając kwotę 2.537 zł. oraz ob. Pelagia Pawlikówna i Leopold Kaczmarski, którzy zebrali 2.474 zł.

W dniu 29 czerwca na czoło wysunęli się: ob. Władysława Fojcik i Kazimierz Roszkowski, zbierając 3.544 zł. oraz ob. Halina Wężyk, Bogumiła Gawłowska i Marcin Kotarski — którzy osiągnęli w kweście 2.653 zł.

Komitet organizacyjny wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim kwestarzom, organizacjom i szkołom za delegowanie kwestarzy do zbiórki ulicznej oraz całemu społeczeństwu za wykazaną ofiarność.

Komitet wyraża również podziękowanie kołom Ligi Morskiej za rozsprzedaż nalepek okiennych — przy szkole podstawowej Nr 2 na sumę 6.000 zł., przy szkole Nr 6 na sumę 1.000 złotych i szkole Nr 1 — na sumę 300 zł. oraz wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia akademii, zorganizowanej w świetlicy Fabryki Filców Technicznych.

ŚLADEM naszych artykułów

Wyjaśnienie, które nas nie zadawala

W związku z propozycją zawartą w jednej z naszych notatek, a proponującą utworzenie przystanku „na żądanie" dla autobusów PKS przy zbiegu ul. Szerokiej i Warszawskiej — otrzymaliśmy z Łodzi wyjaśnienie następującej treści:

„W odpowiedzi na artykuł, zamieszczony w ich poczytnym piśmie pt. „PKS-owi do rozpatrzenia" — zawiadamiamy, że przystanek autobusowy przy zbiegu ul. Szerokiej i Warszawskiej, zdaniem naszym jest zbędny, gdyż znajdowałby się on w odległości zaledwie 400 — 500 m. od przystanku końcowego.

Przystanki w takiej odległości są nawet dla komunikacji miejskiej za bliskie.

Poza tym w Tomaszowie dla wygody podróżnych została uruchomiona kasa i poczekalnia.

Gdyby podróżni mieli wsiadać z różnych przystanków, to kasa i poczekalnia byłyby zbędne. Jeśli chodzi tylko o zatrzymywanie się autobusów przychodzących do Tomaszowa, to przystanek ten ze względów technicznych byłby bardzo uciążliwy i szkodliwy dla samochodów, gdyż musiałyby wjeżdżać na wzgórze bez rozpędu.

Przy sposobności nadmieniamy, że w dniu 30 czerwca odbyła się w Łodzi konferencja, mająca na celu omówienie potrzeb komunikacyjnych Tomaszowa na okres zimowy, 50-51. Mimo wysłanych zaproszeń do Rady Nar., Miejskiej, Pow. i innych, nikt z Tomaszowa na konferencję nie przybył.

Musimy wobec tego przyjąć, że Tomaszów z dotychczasowego stanu komunikacji jest zadowolony i żadnych zmian w dotychczasowym rozkładzie jazdy nie potrzebuje".

Wyjaśnienie to podpisał dyrektor Okręgu PKS w Łodzi. Posiada ono nieścisłości, które chcielibyśmy w tym miejscu sprostować.

Musimy stwierdzić, iż odległość między stacją końcową (ul. Jerozolimską), a ul. Szeroką nie wynosi ani 400 m., ani 500 m. Wynosi ona równy kilometr, co może stwierdzić każdy szofer PKS, jeśli spojrzy na kilometraż swego wozu. Tak jest i nie wiemy kto łódzką bazę PKS poinformował o tych czterystu metrach. My, niestety, wierzymy bardziej sobie, licznikom autobusów PKS, a nie informatorom, którzy mają kiepskie oko.

Czy przy kilometrowych odległościach w mieście, które nie posiada wewnętrznej komunikacji, przystanki „na żądanie" są też zbędne — nie wiemy. Sądzimy jednak — tak, jak pisaliśmy — że przystanek taki jeśli nie jest konieczny, to jednak przyjęty byłby z wielkim zadowoleniem.

Sprawa druga — to ten brak rozpędu, który szkodzi wozom.

Ponieważ mowa o przystanku dla autobusów, przyjeżdżających do Tomaszowa — nie wiemy, kto i gdzie znalazł na odcinku od ul. Szerokiej do Barlickiego wzgórze. Właśnie przy ulicy Szerokiej kończy się zjazd ze wzgórza, a dalej mamy równy teren.

Komisja Specjalna karze

Antoni Polak, właściciel straganu kosmetycznego, nie posiadał rachunku zakupu na 23 flakony perfum. Orzeczeniem Komisji Specjalnej skazany został na zapłacenie grzywny w wysokości 5.000 zł.

Za odmowę sprzedaży pończoch, mimo, iż w sklepie było ich 18 par, zapłaci 8.000 zł. grzywny Zofia Kopańska, zam. przy ul. Południowej 29, ekspedientka sklepu Centrali Tekstylnej.

Kierowniczka sklepu masarskiego PSS — Janina Czarnecka, odmówiła kontrolerom sprzedaży schabu, mimo, iż w podręcznym magazynie schab jeszcze był. Zapłaci obecnie, zgodnie z decyzja Komisji — 5.000 zł.

Fabryka dywanów melduje

W czerwcu w Tomaszowskiej Fabryce Dywanów i Chodników jeden tylko oddział pozostał w tyle, nie osiągając jeszcze pełnej miesięcznej produkcji i nie wypełniając przewidzianego planu miesięcznego. Oddziałem tym była tkalnia dywanów, która jednak, jak nam obecnie komunikują, wyrównała tempo i przystępuje do odrabiania zaległości.

Wszystkie inne oddziały swe plany zrealizowały, a nawet przekroczyły ich wykonanie. I tak:

przędzalnia plan zrealizowała w 100 proc., oddział chodników — w 102,3 proc., oddział tkanin pokrewnych — w 105.4 proc. i oddział wycieraczek — w 103,2 proc.

Zapisz się do szkoły pielęgniarek

Zarząd Miejski ZMP przeprowadza werbunek do Państwowej Szkoły Pielęgniarek, która rozpoczyna naukę z dniem 1 września b.r.

Warunki przyjęcia: wiek 18 — 30 lat, ukończone gimnazjum ogólnokształcące, dobre zdrowie i nienaganna przeszłość.

Kandydatki, ubiegające się o przyjęcie do szkoły, winny złożyć w Zarządzie Miejskim ZMP (Aleja Wojska Polskiego 39) następujące dokumenty:

podanie, życiorys, świadectwo szkolne, świadectwo moralności i zdrowia, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, zaświadczenie stwierdzające pochodzenie socjalne kandydatki i dwie fotografie.

Państwowa Szkoła Pielęgniarstwa mieści się w Łodzi.

Ogłoszenia drobne

ZAPISY na kursy księgowości, stenografii, maszynopisania, korespondencji. Stowarzyszenie Stenografów, Maszynistek, Jerozolimska 1. 62

Nowy Kodeks Rodzinny

Przemiany społeczne, gospodarcze i polityczne, które od chwili Wyzwolenia zostały dokonane w Polsce Ludowej, wymagały odpowiedniej przebudowy norm prawa cywilnego, aby stać się one mogły skutecznym instrumentem w budownictwie podstaw socjalizmu. Czyni temu zadość uchwalony przez Sejm nowy Kodeks Rodzinny. Stanowi on nie tylko scalenie istniejących przepisów prawa rodzinnego, lecz zawiera nową treść i nowego ducha, zgodnie z zasadniczym stosunkiem państwa ludowego do instytucji rodziny.

Jakież są więc najistotniejsze cechy nowego kodeksu rodzinnego?

Pierwszą z nich jest: PEŁNE RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIETY i MĘŻCZYZNY W MAŁŻEŃSTWIE. To równouprawnienie wyraża się w przyznaniu obojgu małżonkom równych praw i obowiązków w zakresie stosunków rodzinnych, a więc w zakresie władzy rodzicielskiej, opieki nad dziećmi, spraw majątkowych, obowiązków alimentacyjnych itp.

Druga istotna cecha nowego kodeksu rodzinnego, to: OBRONA TRWAŁOŚCI ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO. Wychodząc z założenia, że w społeczeństwie socjalistycznym małżeństwo stanowi instytucję prawną o doniosłych zadaniach i celach społecznych, Kodeks Rodzinny dąży do zabezpieczenia trwałości związku małżeńskiego. Daje temu wyraz postanowienia Kodeksu, które DOPUSZCZAJĄ ROZWIĄZANIE MAŁŻEŃSTWA PRZEZ SĄD JEDYNIE Z WAŻNYCH POWODÓW I TO WÓWCZAS TYLKO, GDY NASTĄPIŁ ZUPEŁNY I TRWAŁY ROZKŁAD POŻYCIA. Ale nawet wówczas rozwód nie jest dopuszczalny, gdyby na skutek niego mogło ucierpieć dobro małoletnich dzieci.

To ostatnie postanowienie świadczy o tym, że państwo ludowe stoi na straży interesów dzieci i stara się zabezpieczyć ich interesy w sposób najbardziej skuteczny. OBRONA INTERESÓW DZIECI NIELETNICH JEST WIĘC TRZECIĄ ZASADNICZĄ CECHĄ NOWEGO KODEKSU RODZINNEGO. Znajduje ona wyraz również i w tym, że przynosi ogromną poprawę w położeniu prawnym dzieci pozamałżeńskich. Aczkolwiek bowiem już dotychczasowe przepisy prawne, wydane w latach 1945 — 46 polepszały znacznie sytuację dzieci pozamałżeńskich, w porównaniu z ustawodawstwem przedwojennym, to jednak istniały jeszcze znaczne różnice na niekorzyść dzieci pozamałżeńskich, np. w zakresie dziedziczenia, władzy rodzicielskiej, opieki itp. Kodeks Rodzinny uchyla wszelkie ograniczenia, dotyczące stanowiska prawnego tych dzieci.

Logiczną konsekwencją zatarcia wszelkich różnic między prawnym stanowiskiem dzieci z małżeństwa, a stanowiskiem dzieci pozamałżeńskich jest poniechanie w Kodeksie używania terminów takich, jak np. „dzieci małżeńskie" i „dzieci pozamałżeńskie" i ograniczenie się jedynie do terminu — „dzieci", TAK WIĘC DZIECKO, KTÓREGO RODZICE NIE SĄ MAŁŻONKAMI, MA TE SAME PRAWA, CO DZIECKO ZRODZONE W MAŁŻEŃSTWIE.

W zakresie tak ważnej dziedziny, którą są stosunki majątkowe między małżonkami, nowy Kodeks Rodzinny przyjął ZASADĘ WSPÓLNOŚCI MIENIA DOROBKOWEGO. Zasada ta polega na tym, że wspólny majątek obojga małżonków stanowią przedmioty i dobra, nabyte przez któregokolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa. Wynika z tego, że majątek należący do jednego z małżonków PRZED zawarciem małżeństwa, pozostaje jego wyłącznym majątkiem. Również ze wspólności małżeńskiej wyłączone są przedmioty, nabyte drogą spadku, zapisu, lub darowizny, przedmioty osobistego użytku oraz przedmioty, potrzebne do wykonywania zawodu. ZASADA WSPÓLNOŚCI MIENIA DOROBKOWEGO NIEWĄTPLIWIE NAJSKUTECZNIEJ CHRONI INTERESY MAJĄTKOWE KOBIETY W MAŁŻEŃSTWIE. Oczywiście, tak jak sama instytucja małżeńska jest wyrazem swobodnej woli i zgody obu stron, tak też oboje małżonkowie mogą swoje stosunki ustalić na innej zasadzie, w drodze umowy.

Prócz tych zasadniczych cech, nowy Kodeks Rodzinny zawiera szereg zmienionych lub uzupełnionych postanowień w zakresie instytucji przysposobienia, opieki, obowiązków alimentacyjnych itp. — dostosowanych do istniejących warunków społecznych i odpowiadających potrzebom naszego życia familijnego i zbiorowego.

Tak więc, znaczenie nowego Kodeksu Rodzinnego nie ogranicza się tylko do strony formalnej, tj. do scalenia dotychczasowwch norm prawnych, dotyczących prawa małżeńskiego, majątkowego, rodzinnego i opiekuńczego, lecz przede wszystkim polega na ustaleniu nowych zasad prawa rodzinnego, gwarantujących właściwe funkcjonowanie rodziny — tej zasadniczej komórki społeczeństwa socjalistycznego.

20 LAT temu

Co pisało prasa łódzka w dn. 11 lipca 1930 r.

CENNA ZGUBA

Pod tytułem „Ile kosztuje znalezienie 2 groszy" — „Republika" opisuje charakterystyczy wypadek.

Konduktor pociągu Warszawa — Kraków znalazł 2 grosze. Zgodnie z przepisami sumienny urzędnik sporządził protokół i odesłał „zgubę" do składnicy przedmiotów zgubionych. Stamtąd moneta powędrowała do Kasy Głównej, następnie przekazano ją do depozytu, a po trzech miesiącach 2 grosze przeszły z odpowiednimi załącznikami do Skarbu Państwa. Manipulacje wraz ze stratą czasu kosztowały ponad 20 złotych.

KATASTROFA OKRĘTOWA NA ADRIATYKU

Na Adriatyku nastąpiło zderzenie okrętu wycieczkowego „Karagiorgie" z motorówką włoską „Manzoni". Wskutek zderzenia — łodzianka Nowakowska zginęła na miejscu, a 15 innych łodzian, uczestników wycieczki wraca do kraju bez bagażów, które zatonęły.

INTERESUJĄCE TYTUŁY

„W szponach sutenera". — „Tajemnicza zbrodnia na krańcach Łodzi". — „Czy Chojnacki zamordował żonę?" — „Rycerski rywal nie chce wyjawić swego zabójcy". — „Płuskwy zjadają ludzi w hotelach łódzkich". — „Wszystkiemu winna teściowa". — „6 kobiet zgwałconych w areszcie w Tomaszowie". — „Szypałkowski przeciął sobie żyły u rąk". — „Tragiczna ofiara totalizatora". — „Wariat zamordował matkę i brata".

ROZŁAM W BBWR

Pięciu posłów, członków Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem postanowiło wystąpić z sanacyjnej partii. Przygotowali oni odpowiednią deklarację.

IGRASZKI HRABIÓW

Pod sensacyjnym tytułem „Krwawy dramat w hotelu" „Republika" opisuje dramat rodzinny dwóch rodów hrabiowskich.

Mianowicie rozwiedziony z urodziwą żoną hrabia Gabriel Edward Piotrowski postrzelił w hotelu Europejskim w Warszawie hrabiego Roberta Smorczewskiego, drugiego męża swej pierwszej żony. Hrabia Smorczewski rozwiódł się w Wilnie ze swą drugą żoną, by poślubić właśnie pierwszą żonę hrabiego Piotrowskiego. Był to już trzeci ślub hrabiego Smorczewskiego, który obecnie leży w szpitalu.

150 GÓRNIKÓW UDUSZONYCH

Liczba ofiar wybuchu w kopalni „Wacława" w Nowej Rudzie (Neurode) doszła już do 150 osób.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

We wtorek, dnia 11 lipca o godzinie 19 opera L. Delibes'a „Lakme".

We środę, dnia 12 lipca o godzinie 19 3 balety: „Cagliostro w Warszawie" J. Maklakiewicza, „Rapsod" P. Perkowskiego, „Bagatela" J. Straussa. Obsada: Bittnerówna, I. Koszałkówna, J. Kapliński, T. Burke, B. Bolewicz oraz zespół baletowy. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

Dyrekcja Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi zawiadamia PT. publiczność, że w okresie od dnia 1 lipca do 31 lipca br., ze względu na urlopy i remonty, Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi, przy ul. Obrońców Stalingradu 21, będzie nieczynny.

Od dnia 3 sierpnia br. wznowienie komedii A. Fredry pt. „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94 tel. 272-70)

Godz. 19.30 „Śluby murarskie".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 125)

Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Od dnia 1 do 31 lipca teatr zamknięty.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Od dnia 10 lipca do dnia 9 sierpnia nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI w sali przy ul. Jaracza 2, tel. 217-49 Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Wołga, Wołga" godz. 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przybrana córka" — godz. 16, 18.30, 21.
BAJKA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 27-50 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Nieodrodna córka — godz. 18, 20.
POLONIA — „Oni mają Ojczyznę" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Elwira Madigan", godz. 17.30, 20
ROBOTNIK — „Podróże Guliwera" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Legitymacja partyjna — godz. 18, 20.
REKORD (Rzgowska 2) „Miłość na lekarstwo — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zagubione dni", godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Siódma zasłona — godz. 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Kłopotliwe alibi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Przybrana córka" — godz. 15.30, 18, 20.30.
WISŁA — „Maaret" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Oni mają Ojczyznę", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Spotkanie nad Łabą" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Saławat — wódz Baszkirów" — godz. 18, 20.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 218-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 224-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 224-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

Ze sportu

ŁKS Włókniarz pozostawił 2 pkt. w Warszawie

Hogendorf i Baran zdobywcami bramek dla drużyny łódzkiej

WARSZAWA — W Warszawie Kolejarz pokonał ŁKS Włókniarza 4:3 (4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szularz — 2, Wesołowski i Gierwatowski po jednej, dla Włókniarza: Hogendorf — 2 i Baran. Sędziował Seifert z Krakowa. Widzów ok. 10 tysięcy.

Kolejarz odniósł szczęśliwe zwycięstwo, będąc drużyną lepszą tylko do przerwy. Gospodarze, mimo utraty pierwszej bramki, już w pierwszych minutach gry, grali dobrze we wszystkich liniach, zdobywając prowadzenie 4:1. Po przerwie włókniarze przejęli inicjatywę i po strzeleniu 2 bramek mieli kilkakrotnie okazję do wyrównania. Goście zepchnęli przeciwnika do defensywy, szczególnie niebezpieczne były ataki prawej strony: Baran — Hogendorf. Defensywa łodzian, w której najlepszym był Włodarczyk, rozbijała skutecznie chaotyczne wypady ataku Kolejarza. Po przerwie gra była nerwowa i miejscami ostra. Drużyna warszawska, szczególnie w linii ataku, nie wytrzymała kondycyjnie spotkania.

W Kolejarzu wyróżnili się: Popiołek i Szularz w ataku, a w defensywie najlepszymi byli: Borucz, Wołosz i Szczepański. W drużynie łódzkiej najlepszą formacją był po przerwie, atak, z Hogendorfem na czele. W obronie wyróżnił się Włodarczyk oraz rezerwowy bramkarz Styczyński, który już w pierwszych minutach zastąpił kontuzjowanego Szczurzyńskiego.

Wyniki ligowe

W dniu wczorajszym odbyły się dwa zaległe mecze o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej. ŁKS Włókniarz uległ Kolejarzowi Polonii w Warszawie 3:4, a w Poznaniu tamtejszy Kolejarz pokonał Ogniwo Cracovię 1:0.

Tabela ligowa

Ruch	11	15	23:13
Zw. Garbarnia	11	15	23:13
Gwardia	11	14	19:10
Polonia	11	12	21:21
Legia	10	11	20:16
Ogniwo Cracovia	11	11	16:14
ŁKS Włókniarz	11	11	22:22
Górnik Radlin	11	10	13:15
Kolejarz	11	10	17:23
Górnik Bytom	11	9	16:29
Budowlani	10	8	9:12
Zw. Warta	11	4	10:21

—o||o—

Bek przegrał we Włocławku

We Włocławku rozegrano wczoraj kolarskie mistrzostwo Polski na torze, na dystansie 4 km. W mistrzostwach startowało 23 kolarzy licencjonowanych. Tytuł mistrza Polski na dystansie 4 km. zdobył Wójcik (Warszawa), który w półfinale ustanowił nowy rekord Polski 5:33 m.

Drugie miejsce zdobył Bek (Łódź), uzyskując czas 5:42,2 m.

Wysokie zwycięstwo C.D.K.A.

MOSKWA. — Leader rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej CDKA pokonał wysoko Dynamo Erywań 4:0 (3:0). Było to 10 zwycięstwo CDKA który ma obecnie po 17 grach 26 pkt.

Motocykliści ŁKS Włókniarza przegrywają...

Pod złymi auspicjami rozpoczęły się wyścigi motocyklowe na żużlu o mistrzostwo drugiej ligi. Półgodzinne opóźnienie było spowodowane przygotowywaniem dyplomów dla uczestników raidu patrolowego ŁKS Włókniarza. Później zaczęły „nawalać" maszyny, tak iż pierwsze 5 biegów trwało do godz. 18. Po wizycie Smoczyka w Łodzi wczorajsze zawody wypadły słabo pod względem sportowym. Maszyny na jakich jadą zawodnicy drugiej ligi nie nadają się wprost do wyścigów o mistrzostwo. Ciągłe defekty powodują długie przerwy, publiczność nudzi się i poziewa.

Motorzyści ŁKS Włókniarza jechali pechowo, tracąc kilkanaście punktów. Wyróżnił się Wielec oraz Wiatrowski. Zawodnicy Gwardii Bydgoszcz są mistrzami drugiej ligi, nic też dziwnego, że jechali dobrze.

Techniczne wyniki poszczególnych biegów wypadły następująco:

Bieg I-szy
Dyląg Józef Gwardia Rzeszów czas 1 min. 44 sek.
Szrubowski Fr. Gwardia Bydgoszcz czas 1 min. 47 sek.
Bieg II-gi
Mirosław Jerzy Ł. K. S. Włókniarz czas 1 min. 51,6 sek.
Kurpiel St. Gwardia Rzeszów czas 1 min. 57,5 sek.
Bieg III-ci
Bonin Bol. Gwardia Bydgoszcz czas 1 min. 46 sek.
Wiatrowski Tad. Ł. K. S. Włókniarz czas 1 min. 48 sek.
Bieg IV-ty
Szrubowski Fr. Gwardia Bydg. czas 1 min. 50,2 sek.
Buda Józef Gwardia Bydg. czas 1 min. 52,8 sek.
Bieg V-ty
Dyląg Józef Gwardia Rzeszów czas 1 min. 45,2 sek.
Mirosław Jerzy Ł. K. S. Włókniarz czas 1 min. 45,5 sek.
Bieg VI-ty
Buda Józef Gwardia Bydg. czas 1 min. 53 sek.
Szrubowski Fr. Gwardia Bydg. czas 1 min. 54 sek.
Bieg VII-my
Bonin Bolesł. Gwardia Bydg. czas 1 min. 50 sek.
Błajda Fel. Gwardia Byd. czas 1 min. 55 sek.
Bieg VIII-my
Wiatrowski Tad. ŁKS-Włók. czas 1 min. 50,8 sek.
Kurpiel St. Gw. Rzesz. czas 2 min. 06 sek.
Bieg IX-ty
Bonin Bol. Gw. Bydg. czas 1 min. 46 sek.
Mirosław Jerzy ŁKS-Wł. czas 1 min. 49 sek.
Bieg X-ty
Nazimek Eug. Gward. Rzesz. czas 1 min. 44,6 sek.
Dyląg Józef Gward. Rzesz. czas 1 min. 45 sek.
Bieg XI-ty
Nazimek Eug. Gward. Rzesz. czas 1 min. 48 sek., Dyląg Józef Gward. Rzesz. czas 1 min. 56 sek.
Bieg XII-ty
Buda Józef Gward. Bydg. czas 1 min. 51,8 sek.
Szrubowski Gward. Bydg. czas 1 min. 52 sek.

Ogólna punktacja:
1. Gwardia Bydgoszcz 48 pkt.
2. Gwardia Rzeszów 35 pkt.
3. ŁKS Włókniarz 22 pkt.

O mistrzostwo Polski w szczypiorniaku

ŁKS Włókniarz - Budowlani (Opole) 9:8 (4:5)

Obecnie toczą się finałowe walki w szczypiorniaku męskim o tytuł mistrza Polski. Trzy drużyny śląskie oraz ŁKS Włókniarz walczą o ten zaszczytny tytuł. Na Śląsku szczypiorniak jest bardzo popularny, tak iż na zawody tej gałęzi sportu uczęszcza tam kilka tysięcy widzów. W Łodzi nie jest szczypiorniak popularny — dowodem tego były pustki na zawodach. Tym razem dobrze się stało, że tylko garstka widzów była świadkami gry ŁKS Włókniarza z Budowlanymi. Przede wszystkim dlatego, że gra była prowadzona zbyt ostro. Nic też dziwnego, że sędzia często usuwał zawodników z boiska za karne minusy.

Do przerwy lepszą drużyną okazali się Budowlani, jednak po zmianie stron gospodarze zdołali wyrównać, a nawet uzyskać prowadzenie. Był nawet taki moment, że arbiter zawodów jednocześnie usunął 2 zawodników z zespołu gości, z czego nie byli zadowoleni pozostali gracze i na znak protestu — usiłowali zejść z boiska. Dopiero interwencja kierownictwa Budowlanych spowodowała, że drużyna ta kontynuowała w dalszym ciągu grę.

Ostateczny wynik 9:8 dla ŁKS Włókniarza.

Bramki dla łodzian strzelili: Szulc 7, Hoffman i Bujnowicz po 1.

Dla gości goale zdobyli: Lagosz, 3. Szafor 2 oraz Gawol, Pasoń i Griner — po 1.

Zawody prowadził energicznie przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich Polskiego Związku Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka — ob. Czmoch z Warszawy.

Wojnowski nie może być sportowcem

W związku z uchwałą zarządu klubu sportowego Związkowiec, z listy członków tego klubu skreślony został zawodnik Wojnowski Benedykt. Ponieważ pięściarz ten prowadził tryb życia nie licujący z godnością sportowca, przeto zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego wystąpił do Polskiego Związku Bokserskiego z wnioskiem o dożywotnią dyskwalifikację zawodnika Wojnowskiego z rozciągnięciem jej na inne gałęzie sportu.

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 11 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy; 12.25 Przerwa; 13.10 (Ł) W audycji dla wsi — „Wieś czci 22 Lipca"; 13.30 Koncert; 14.00 „Z życia Węgier"; 14.20 (Ł) Muzyka operetkowa; 15.10 J. S. Bach — Suita c-moll; 15.30 „Coby było gdyby drzewa nie było" — audycja dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 (Ł) Z cyklu audycji: „Książka i ty"; 16.30 (Ł) Pieśni masowe i rewolucyjne; 17.00 (Ł) Koncert popołudniowy; 18.00 Z frontu brygad „SP"; 18.15 (Ł) „Skrzynka racjonalizatorów; 18.25 (Ł) „Zespół świetlicowy spędza niedzielę na wsi"; 18.45 (Ł) Audycja z cyklu: „Pamiętnik włókniarza; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.40 „Na muzycznej fali"; 21.15 Audycja dla wsi; 22.00 „Słońce nad kołchozem" — fragm. poematu Gribaczowa; 22.20 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Utwory kameralne J. Haydna.

Jak „Kolejarz" łódzki pokonał „Kolejarza" z Olsztyna

Pierwszy mecz piłkarski w Łodzi o wejście do drugiej ligi rozegrał mistrz naszego okręgu Kolejarz ze swym imiennikiem z Olsztyna. Zwycięstwo, jak już donosiliśmy, uzyskali gospodarze w stosunku 5:2 (3:0). Do przerwy łodzianie zawładnęli całkowicie boiskiem, strzelając w tej fazie gry trzy bramki. Doskonale zagrał Koczewski w ataku, Bzikot na obronie oraz Jach Bogumił w pomocy.

Po zmianie stron drużyna gości zaczęła grać lepiej, wyróżnił się zwłaszcza Siwek w ataku. Goście zdobyli nawet trzecią bramkę, jednak sędzia nie uznał jej wobec „spalonego". Łodzianie nie wykorzystali szeregu dogodnych pozycji. W drugiej połowie kontuzjowany Kmin zamienił się ze skrzydłowym Witkowskim, przez co atak stracił na bojowości.

Bramki dla łodzian strzelili: Koczewski i Kmin po 2 oraz Deska 1.

Dla gości obie bramki zdobył Bałtoń.

Publiczności zebrało się około 2.000.

Obecnie łodzianie wybierają się na poważny mecz do stolicy, gdzie zmierzą się z tamtejszą Gwardią.

Kącik szachisty

red. Furs-Wróblewski

W dwunastej rundzie turnieju szachowego poświęconego pamięci Dawida Przepiórki do sensacyjnych wyników należy wygrana Tarnowskiego (Polska) do Awerbacha (ZSRR). Na czele turnieju w dalszym ciągu utrzymuje się Keres (ZSRR) z 11 punktami przy jednej partii odłożonej w lepszej pozycji. Na drugim miejscu Tajmanow (ZSRR) przy 11 zdobytych punktach.

W Szczawnie-Zdroju przebywa mistrzyni Polski dr. R. Hermanowa, która rozegrała seans szachowy na 21 szachownicach z wynikiem: 17 wygranych, trzy remis i jedna przegrana do Niewiadomskiego. Z nierozegranych partii zasługuje na uwagę wynik 17-letniego Ratajskiego z Katowic.

W ramach jubileuszu „Dziennika Łódzkiego" zorganizowane będą w świetlicy „Czytelnika" w dn. 16 bm. turniej: pań, juniorów, seans mistrza Makarczyka i turniej błyskawiczny. Zapisy przyjmuje „Dziennik Łódzki".

Dzień 22 lipca, jako Święto Odrodzenia, szachiści uświetnią seansem szachowym mistrza Makarczyka na wolnym powietrzu w parku „Zdrowie".

Członkowie — szachiści „Ogniska" zbierają się w świetlicy „Rzemiosła Łódzkiego" — Kilińskiego 123 w godz. od 17 do 22, w niedzielę od godz. 10 rano.

O wejście do II ligi PZPN

W grupie drugiej o wejście do II ligi oprócz meczu Kolejarz (Łódź) — Kolejarz Olsztyn spotkały się zespoły Kolejarza z Siedlec i Gwardii Białystok. Wynik uzyskano remisowy 1:1 (0:0).

Tabela obecnie wygląda następująco:

Kolejarz Łódź	2	4	9:4
Gwardia W-wa	1	2	3:0
Kolejarz Siedlce	1	1	1:1
Gwardia Białystok	2	1	3:5
Kolejarz Olsztyn	2	0	2:8

* * *

W nadchodzącą niedzielę Kolejarz Łódź spotka się z Gwardią Warszawa w stolicy.

D-1—18664

Elektryfikacja wsi radzieckiej

Już na długo przed Rewolucją Październikową Lenin podkreślał olbrzymie znaczenie energii elektrycznej dla rozwoju rolnictwa. **„Energia elektryczna** — pisał Lenin — **jest tańsza od siły parowej, znacznie bardziej podzielna, o wiele łatwiej przekazywać ją na wielkie odległości, funkcjonowanie maszyn jest przy tym znacznie bardziej prawidłowe i spokojne — jest ona znacznie dogodniejsza, wobec czego może znaleźć zastosowanie przy młócce, orce i dojeniu, jak również przy sieczkarniach, przygotowujących paszę dla bydła itd."**

Realizując gigantyczny plan elektryfikacji kraju, (plan GOELRO), budując wielką bazę energetyczną dla przemysłu, partia bolszewicka i rząd radziecki jednocześnie popierali wydatnie sprawę budowy elektrowni wiejskich. W r. 1924 rząd radziecki wprowadził specjalne premie za prace związane z zastosowaniem elektryczności w rolnictwie oraz ulgi w taryfach ubezpieczeń dla zelektryfikowanych wsi.

Stworzenie potężnego przemysłu energetycznego w ramach planu uprzemysłowienia kraju radzieckiego oraz umocnienie się ustroju kołchozowego na wsi umożliwiły szybką elektryfikację wsi. W końcu 1932 r. ilość elektrowni wiejskich dosięgła 1.135, o łącznej mocy 65,9 tysięcy KWt, podczas gdy przed rewolucją łączna moc elektrowni wiejskich wynosiła zaledwie 2 tysiące KWt. Wzrosła konsumcja prądu przez wiejskie warsztaty remontu maszyn. Na coraz szerszą skalę elektryfikowano takie procesy jak: zaopatrzenie w wodę, nawadnianie, młocka.

Szybki rozwój mechanizacji rolnictwa, coraz większa zamożność i wyższy poziom kulturalny wsi kołchozowej, rozwój techniczny jej kadr produkcyjnych były bodźcem do dalszego rozwoju elektryfikacji na wsi. Przed Wielką Wojną Narodową rolnictwo radzieckie liczyło już 10.825 elektrowni, o łącznej mocy 375.000 KWt.

W roku 1945 zaczyna się nowy okres potężnego rozwoju elektryfikacji wsi. Zaopatrzona w podpis Stalina uchwała rządu radzieckiego wytyczyła plan robót i przewidziała środki, zapewniające ich pomyślną realizację. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać: **w 1945 r. zbudowano ponad 600 małych elektrowni, przy czym łączna moc wiejskich generatorów wzrosła o 69,7 tys. KWt.**

W pierwszych latach powojennego planu stalinowskiego (r. 1946 i 1947) ilość elektrowni wiejskich wzrosła o 10.000, a ich łączna moc — o 274 tys. KWt. Ilość zelektryfikowanych stacji maszynowo-traktorowych i warsztatów wzrosła w tym czasie o 1.742. **Między 1945 a 1950 rokiem ilość zelektryfikowanych kołchozów wzrosła trzykrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.**

Należy podkreślić, że podczas gdy w pierwszych latach po rewolucji elektrownie dostarczały prądu głównie dla oświetlenia ulic i domów, to w roku 1949 jedynie 35 proc. prądu szło na oświetlenie, a około 65 proc. wykorzystywano jako siłę napędową.

Elektryfikacja odgrywa olbrzymią rolę w trzyletnim planie rozwoju hodowli bydła w kołchozach i sowchozach. Zainstalowane w farmach hodowlanych silniki elektryczne poruszają liczne maszyny do przygotowania pasz, do elektrycznego dojenia, pompują wodę do automatycznych poideł itd. Naświetlanie promieniami ultrafioletowymi kurcząt i prosiąt zwalcza krzywicę i stanowi środek zapobiegający wielu schorzeniom wśród zwierząt.

Państwo radzieckie szkoli pieczołowicie kadry elektryfikatorów rolnictwa. W okresie powojennym otwarto 10 nowych uniwersyteckich wydziałów elektryfikacji rolnictwa, szereg liceów technicznych, zorganizowano wiele kursów dla elektryków wiejskich.

Rząd radziecki zorganizował niedawno specjalny **Instytut Elektryfikacji Rolnictwa.** W ostatnich latach uczeni radzieccy i specjaliści-konstruktorzy stworzyli nowe typy maszyn elektrycznych dla wsi, jak np. **traktor elektryczny, czy skonstruowana przez W. Korolewa trzytaktowa maszyna elektromechaniczna do dojenia krów.**

Olbrzymie perspektywy rokują prace naukowo-badawcze uczonych radzieckich w dziedzinie eksploatacji energii promieniowania w postaci prądów wysokiej częstotliwości oraz promieni podczerwonych, które znajdą zastosowanie przy suszeniu płodów rolniczych oraz tytoniu, przy dezynfekcji zboża oraz worków do zboża i w walce z wszelkiego rodzaju szkodnikami.

Genialne przewidywania Lenina i Stalina, dotyczące znaczenia elektryfikacji dla podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego pracującego chłopstwa, dla zniwelowania różnic między miastem a wsią, dla stworzenia obfitości produktów i przejścia do komunizmu, doczekały się w kraju radzieckim praktycznej realizacji.

M. Jewreinow,
Członek Akademii Nauk ZSRR.